KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dzienni[illegible] [illegible]czny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. [illegible] CZWARTEK 11 GRUDNIA 1930 R. Nr. 285.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 [illegible] 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

69 skarg

PRZECIWKO WYBOROM.

WARSZAWA, 10.12. Okręgowe komisje wyborcze przekazały dotychczas Sądowi Najwyższemu 69 skarg przeciwko wyborom do Sejmu.

Amerykańskie tempo

ROZWOJU GDYNI.

GDYNIA, 10.12. Rozwój portu gdyńskiego idzie naprzód w amerykańskiem wprost tempie, czego dowodem jest fakt, iż tonaż statków, które weszły w trzecim kwartale bieżącego roku do portu gdyńskiego, jest zaledwie o 7 proc mniejszy od ogólnego tonażu okrętów, przybyłych w tym samym czasie do Gdańska.

NAGŁE WNIOSKI W SEJMIE.

NOWY REGULAMIN SEJMOWY W OPRACOWANIU B.B.

WARSZAWA, 10.12. (Tel.wł.). Dzisiaj w godzinach południowych przybył do Sejmu premjer Sławek i złożył wizytę marszałkowi Sejmu i Senatu.

Od godziny 11 rano obradowały kluby włościańskie, przyczem narady uwieńczone zostały osiągnięciem porozumienia. Postanowiono stworzyć wspólny klub parlamentarny pod nazwą parlamentarnego klub włościański. Prezesem wybrano posła Michała Roga. Do klubu tego przystąpiło również Wyzwolenie.

O godz. 5-ej popołudniu obradował klub B. B. Zastanawiano się nad kandydaturami sekretarzy oraz nad kwestją zmiany regulaminu obrad w Sejmie.

O godz. 4-ej otwarte zostało posiedzenie Sejmu. Wicemarszałkami wybrano posłów: Cara, Piłsudskiego, Polakiewicza z B. B., Czetwertyńskiego (Str.Narod.), Jana Dąbskiego (Centrolew).

Po wyborze prezydjum przystąpiono do drugiego punktu porządku obrad, który obejmował wniosek klubu B. B. w sprawie zmiany regulaminu. Sam projekt nosi cechy kagańcowe dla opozycji, a między innemi uprawnia marszałka Sejmu do skreśleń w przemówieniach stenograficznych. Pozatem są ograniczenia co do składania nagłych wniosków (30 podpisów zamiast 15 i t. d.).

W sprawie formalnej zabrał głos poseł Stanisław Stroński (Stronnictwo Narodowe) i oświadczył, że projekt zmiany regulaminu przedstawiony przez B. B. zawiera ustępy sprzeczne z Konstytucją. Projekt ten przewiduje tajność obrad Sejmu na wniosek 75 posłów, podczas gdy Konstytucja mówi, że tajność zarządzona może być na wniosek 30 posłów. Następnie Konstytucja przewiduje, że nadzwyczajna komisja sejmowa powołana może być zwyczajną większością głosów, a projekt B. B. przewiduje trzy piąte. Poseł Stroński zwraca uwagę marszałkowi Sejmu, że nie powinien zamieszczać na porządku obrad rzeczy sprzecznych z Konstytucją.

Na to marszałek Świtalski odpowiedział, że kwestję tą rozstrzygnie komisja regulaminowa, którą zwołuje na czwartek na godz. 10 rano, i prosi kluby o wydelegowanie swoich przedstawicieli wedle podziału systemem de Hondta (B.B. — 8 przedstawicieli, Str. Narod. — 2, inne kluby po 1).

Po dyskusji formalnej nagłość wniosku uchwalono.

Następnie odczytane zostały wnioski klubu P.P.S. i Klubu Narodowego.

Wniosek klubu P. P. S. podpisany przez posłów klubu włościańskiego, Ch. D. i mniejszości brzmi.

Na podstawie art. 21 Konstytucji podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm żąda zawieszenia postępowania sądowego w stosunku do posłów Adama Ciołkosza, Wł. Dobrockiego, Stanisławawa Dubois, Józefa Mochnicza, Adolfa Sawickiego, Jana Smoły, Stanisława Wrony oraz uwolnienia ich z więzienia.

Wniosek Klubu Narodowego doty czy aresztowania i osadzenia w więzieniu wojskowem w Brześciu b. posłów.

Wnioski te rozpatrywane będą na [illegible]pnem posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się we wtorek o godz. 11-ej rano.

Wieczorem na Zamku odbył się raut. Na raut posłowie ugrupowań opozycyjnych nie przybyli, za wyjątkiem kilku posłów z Ch. D. Raut przeciągnął się do godz. 12 w nocy.

BUDŻET PAŃSTWA NA R. 1931-32

WNIESIONY ZOSTAŁ DO SEJMU.

WARSZAWA, 10.12 (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem wniesiony został do Sejmu preliminarz budżetowy na r. 1931-32. Księga budżetowa obejmuje 384 stron druku i tablice wykresowe.

Preliminarz przewiduje na rok 1931-32 wydatki łączne w sumie

2.872.894.927 zł.

i dochody łącznie w sumie

2.890.516.904 zł.

Przewidywana nadwyżka 17 miljonów 621 tysięcy zł.

Z ważniejszych rubryk wydatków wymienić należy:

wydatki Min. oświaty wynoszą 447 milj. 695 tys. zł.

wydatki Min. spraw wojskowych 836 milj. 159 tys. zł.

wydatki Min. spraw wewn. 252 milj. 490 tys. zł.

Ustawa skarbowa przewiduje otwieranie kredytów miesięcznych przez ministra skarbu, o ile zaś zapasy kasowe są większe niż 300 milj., pozwala mu otwierać kredyty na okres dłuższy, nie przekraczający jednak 3 miesięcy.

Art. 4 ustawy skarbowej utrzymuje 15 procent dodatku dla urzędników.

Dochody Monopolu Spirytusowego preliminowane są na 415 milj. zł., Tytuniowego na 405 milj. zł.

15 MILJONÓW ZŁ.

NA ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 10.12 (Tel. wł.). Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu asygnowała 15 miljonów zł. dla Ministerstwa pracy i opieki społecznej na zasiłki dla bezrobotnych.

STOCZNIE WŁOSKIE

BUDUJĄ SOWIECKIE OKRĘTY.

LONDYN, 10.12. Po podpisaniu włosko - sowieckiego układu handlowego ukazały się w prasie pogłoski, iż rząd sowiecki zamierza budować w stoczniach włoskich szereg okrętów wojennych.

Obecnie „Morning Post" donosi, że włosko - sowiecki traktat handlowy przewiduje również rozbudowę sowieckiej floty handlowej przy pomocy Włoch. Współpraca w tej sprawie ma być zorganizowana w ten sposób, że we włoskich stoczniach okrętowych będą budowane okręty na zamówienie rządu sowieckiego, a robotnicy sowieccy będą odbywać praktykę w stoczniach włoskich.

Rząd włoski udziela fabrykom gwarancyj kredytowych w wysokości 75 proc. wartości zamówienia.

Przesilenie rządowe we Francji.

Niepowodzenie zabiegów Laval'a.

PARYŻ, 10.12. Zabiegi Laval'a o stworzenie nowego rządu nie doprowadziły do ostatecznego wyjaśnienia sytuacji politycznej.

Okazało się, że radykałowie nie chcą wejść do takiego rządu, do którego należy członek frakcji Marina. Laval'owi nie pozostaje nic innego, jak zrzec się misji tworzenia rządu, lub stworzyć większość podobną do tej, na której opierał się rząd Tardieu. Pozostaje jeszcze możliwość gabinetu, opartego o mniejszość bez radykałów, oraz bez grupy Marina.

„Echo de Paris" wyraża przypuszczenie, że do nowego rządu wejdą, według wszelkiego prawdopodobieństwa, następujące osobistości: Tardieu, jako minister robót publicznych, Laval, jako minister spraw wewnętrznych, Briand — sprawy zagraniczne, Maginot — minister wojny.

Z pośród nowych polityków wejść mają, zdaniem „Echo de Paris", do rządu: senator Peyronnet, umiarkowany polityk z grupy Marina, Dignac z otoczenia Poincarego, oraz senator de Jouvenel. Grupa Marina reprezentowana ma być w nowym rządzie przez jednego posła i jednego senatora.

29 STATKÓW

WPADŁO W RĘCE POLICJI

LONDYN, 10.12. Według oficjalnych danych, ogłoszonych przez władze St. Zjednoczonych, w r. 1929 policja prohibicyjna aresztowała na wodach amerykańskich 29 uzbrojonych statków, należących do przemytników alkoholu. Właścicielami 18 statków byli Anglicy.

PO OTWARCIU SESJI SEJMOWEJ.

DOMYSŁY.

Gdy przewodniczący Sejmu poseł Lubomirski zapytał posła d-ra Świtalskiego czy przyjmie wybór na marszałka, ten poprosił o półgodzinny czas do namysłu. Jakie wrażenie to wywołało pisze „Kurjer Warszawski":

Wynikła z tego powodu półgodzinna przerwa w posiedzeniu, w czasie której różnie komentowano ten pierwszy krok nowego marszałka. Posłowie z klubu B. B. tłomaczyli go chęcią uzyskania przez p. Świtalskiego zgody p. Prezydenta Rzeczypospolitej na objęcie przez niego laski marszałkowskiej czwartego Sejmu, oraz oddania do dyspozycji p. Prezydenta Rzeczypospolitej swego urzędu w razie, gdyby jego osoba wydała się przeszkodą w harmonijnem ułożeniu się stosunków pomiędzy Sejmem a Rządem. Zarówno ze stanowiska Konstytucji obowiązującej, jak i obyczajów parlamentarnych, ten pierwszy krok nowowybranego marszałka był nowością, nie pozbawioną treści politycznej. Dopatrywano się w nim refleksów projektu konstytucyjnego klubu B. B. Krok ten był tembardziej nieoczekiwany, że wiadomo było przecież, że kandydatura pos. K. Świtalskiego na marszałka Sejmu była przez B. B. oddawna ustalona, wybór jego żadnych wątpliwości nastręczać nie mógł wobec istniejącej większości rządowej i nie stanowił niespodzianki dla nikogo, a musiał przecież mieć aprobatę uprzednią najwyższych czynników w państwie.

SEJM NIEMY.

Tak określa „Gazeta Warszawska" obecny Sejm, gdyby miało nastąpić urzeczywistnienie oświadczenia marszałka Świtalskiego:

Według p. Świtalskiego Sejm ma pracować pod komendą Rządu, jako jeden z odcinków, przystosowanych do legalizowania poczynań władzy wykonawczej według formalnych wymagań obowiązującej dotąd Konstytucji. Zewnętrznym wyrazem tego podporządkowania Sejmu Rządowi będzie zapowiedziane przez p. Świtalskiego uzgadnianie porządku obrad Sejmu z Rządem, oraz bliżej niesprecyzowane ograniczenie przemówień poselskich. Reszty dokona klub B. B., który postanowił bez badania sprawy wydawać wszystkich posłów, których wydania zażąda prokuratorja.

Wszystkie to są sprawy, których z chwilą stworzenia większości rządowej można się było spodziewać i które — poza ryczałtowem wydawaniem posłów — praktycznie mogły być przez tę większość w poszczególnych wypadkach wykonywane. Znaczenie wystąpienia p. Świtalskiego polega na tem, że praktykę tę podniósł do roli programu, określającego stosunek jego obozu do instytucji parlamentu.

Jak należy konkretnie rozumieć ten program? Nie inaczej, tylko jako likwidację artybucji Sejmu, jako władzy kontrolującej. Rzecz bowiem oczywista, że w porządku obrad, dyktowanym Sejmowi przez Rząd, nie znajdą się te sprawy, w których Rząd mógłby się znaleźć w roli oskarżonego, choćby nawet oskarżenie to miało być przez większość rządową po dyskusji odrzucone. W myśl tej zasady żaden wniosek poselski, niemiły rządowi, nie doczeka się rozpatrzenia przez Sejm, a ewentualna próba wytoczenia danej sprawy przy innej sposobności spotka się z bliżej nieokreślonemi ograniczeniami co do czasu i formy przemówień.

W zakończeniu swych rozważań „Gazeta Warszawska" powiada:

Czy p. Świtalski zdoła wprowadzić w życie swój program niemego Sejmu, to jest jeszcze sprawą otwartą. Opozycja posiada dość siły i środków, aby nie pozwolić odebrać sobie głosu. Także i opinja publiczna poza Sejmem będzie miała w tej sprawie coś do powiedzenia.

Sejm niemy musi mówić i będzie mówił nie tylko to, co za stosowne uzna p. Świtalski w porozumieniu z Rządem. Sejm, ściśle biorąc — jego mniejszość, nie pozwoli sobie odebrać prawa kontroli.

WENTYL.

Z wywodami „Gazety Warszawskiej" pokrywają się uwagi „ABC", napisane jeszcze przed przemówieniem marsz. Świtalskiego, a odnoszące się wogóle do roli Sejmu w skomplikowanym aparacie państwowym.

W każdym skomplikowanym mechanizmie niezwykle ważną rolę odgrywają t. zw. wentyle bezpieczeństwa. Urządzenia te zapobiegają groźnym następstwom zbyt wysokiego ciśnienia energji i dlatego jednem z najważniejszych zadań rozsądnego mechanika, dbałego o całość powierzonej jego pieczy maszyny jest pamięć o tem, aby przy każdym podejrzanym szmerze otworzyć wczas wentyle, odprowadzające na zewnątrz nadmiar energji.

Współczesne państwo jest także maszyną o bardzo skomplikowanej konstrukcji.

Swą siłę motoryczną czerpie ono z dążeń, reakcyj i aktów woli miljonów obywateli. Nic dziwnego, że wobec tak bujnego źródła energji powstaja również w maszynie państwowej chwile wysokiego napięcia. Czujne ucho mechanika uchwyci natychmiast owe podejrzane szmery, po których niezwłocznie należy otworzyć jeden z wentylów.

A takim wentylem bezpieczeństwa we współczesnem państwie jest przedewszystkiem trybuna parlamentarna, która, poza innemi swemi funkcjami, jest naturalną drogą wyładowywania się nadmiaru energji politycznej i społecznej. Stokroć lepiej jest dla całości i bezpieczeństwa państwa, jeżeli ten nadmiar znajduje ujście na trybunie parlamentarnej, zamiast powiększać groźne i niebezpieczne ciśnienie wewnątrz maszyny państwowej.

Zdaniem „ABC" ograniczenie posłów w wypowiadaniu głośnem bolączek, które społeczeństwo odczuwa nie byłoby pożądanem.

Jest rzeczą ważną dla bezpieczeństwa państwa, aby to co się dziś mówi szeptem i po kątach znalazło swe ujście w głośnych, otwartych i poddanych kontroli publicznej słowach z trybuny parlamentarnej.

ZAOSTRZONY REGULAMIN.

Mocnej krytyce poddaje oświadczenie marsz. Świtalskiego „Głos Narodu":

Czas pokaże, o ile nowe, nieznane jeszcze dzieło sanacyjne zbliżone będzie do doskonałości i wytrzyma choćby taką próbę czasu, jaką wytrzymała Konstytucja marcowa. I dopiero wtedy krytyka tej Konstytucji będzie mieć jakiś sens, gdy obok „niedoskonałego dzieła" z 17 marca 1921 roku stanie do porównania przyszłe dzieło sanacyjne. W zestawieniu jednak z osławionym projektem p. Sławka Konstytucję marcową każdy demokrata polski uzna napewno za szczyt doskonałości.

Jeśli kto spodziewał się, że orędzie Prezydenta przedstawi Izbom jakiś program prac na 5-letnią kadencję, która przecież nie będzie wypełniona samemi debatami konstytucyjnemi, ten doznał srogiego zawodu. Plany rządowe — o ile wogóle istnieją — są dalej tajemnicą dla posłów i senatorów. Zato z ust nowego marszałka Sejmu dowiedzieliśmy się, że regulamin obrad będzie zaostrzony i że marszałek jak najrzadziej będzie żądał uwalniania posłów, aresztowanych podczas wakacyj sejmowych. To znaczy, że artykuły konstytucyjne o nietykalności posłów będą w praktyce zniesione. Posła aresztowanego na podstawie doniesienia policji nie wyzwoli z więzienia ani większość sejmowa, gdyż ta jest ślepo oddana Rządowi, ani marszałek Sejmu. Poseł będzie musiał „dobrze się wysiedzieć", a potem — potem albo przyjdzie do rozprawy sądowej, albo sprawa zostanie umorzona. Rzeczą główną będzie co innego: oto poseł ów nie weźmie udziału w ważnych głosowaniach...

OTWARCIE SEJMU GDAŃSKIEGO

Hitlerowcy zjawili się w mundurach.

WARSZAWA, 10.12 (Tel. wł.). Wczoraj, o godz. 4 pp., nastąpiło otwarcie sejmu gdańskiego. Przewodnictwo objął najstarszy wiekiem poseł Ziehm, należący do frakcji nacjonalistów niemieckich. Ponieważ nie osiągnięto porozumienia co do podziału miejsc w prezydjum, poseł Ziehm zarządził tajne głosowanie, w wyniku którego prezesem obrany został 34 głosami na 63 głosujących socjal - demokrata Gehl, wiceprezesami zaś — v. Wnuck (hitlerowiec) 44 głosami, Gajkowsky (centrowiec) 56 głosami.

Posiedzenie obfitowało w hałaśliwe słowne utarczki pomiędzy komunistami i częścią socjal - demokratów z jednej strony, a hitlerowcami z drugiej. Ci ostatni zjawili się na posiedzeniu w mundurach z oznakami hackenkreutzerowskiemi na ramionach, przyczem przez cały czas trwania posiedzenia stali na skrajnej prawicy, chociaż miejsca wyznaczone im zostały na lewo od nacjonalistów niemieckich, którzy zajmowali już w poprzednim sejmie te miejsca, nie chcąc ustąpić ich hitlerowcom. Te „kłótnie rodzinne" wywołały dużo uszczypliwych uwag pod adresem frakcji nacjonalistycznych ze strony reszty izby. Przedstawiciele powaśnionych frakcji nacjonalistycznych wstępowali po kolei na trybunę, chcąc uzasadnić swe prawa do skrajnie prawicowych miejsc. Zwrócili oni się przytem do nowoobranego prezesa o rozstrzygnięcie sporu, ten jednak uchylił się od wydania opinji, proponując frakcjom porozumienie między sobą. Nie brakowało też wniosków o charakterze wyraźnej ironji i tak np. socjaldemokraci zgłosili propozycję, by powaśnione strony zgodziły się na to, aby jednego dnia na skrajnej prawicy siedzieli nacjonaliści niemieccy, a drugiego — narodowi socjaliści Hitlera. Wniosek ten wywołał na sali wybuch homerycznego śmiechu, sprawa jednak rozstrzygnięta nie została. O godz. 5 zamknięto posiedzenie.

WOJNA CELNA NIEMIEC

Z CAŁYM ŚWIATEM.

BERLIN, 10.12. — Na posiedzeniu nocnem gabinetu Rzeszy minister wyżywienia Schiele wystąpił z projektem ustawy, który przewiduje połączenie w jedną ustawę wszystkich demagogicznych wniosków, a więc Landvolku, niemiecko-narodowych i narodowych socjalistów, co do protekcjonizmu celnego dla produktów agrarnych.

Schiele domaga się w swym projekcie ostatecznego usunięcia jakichkolwiek istniejących zobowiązań celnych Niemiec i **podwyższenia ceł na masło i inne produkty mleczarskie, na bydło, mięso, drzewo surowe i przetarte oraz szereg produktów rolnych.**

Według projektu tego **cła Schielego mają posiadać ruchomą granicę górną,** która mogłaby się zmieniać zależnie od sytuacji rynkowej.

Wiadomości o zamiarach Schielego wywołały w kołach przemysłowych Niemiec osłupienie.

Związek przemysłu Rzeszy postanowił zaprotestować jak najenergiczniej u rządu przeciwko wprowadzeniu w życie planów Schielego, zwracając przytem uwagę, że w wypadku przeforsowania ustawy, **wojna celna Niemiec ze wszystkiemi prawie państwami europejskiemi będzie nieunikniona.**

NIEBYWAŁA MGŁA

POSUWA SIĄ WCIĄŻ KU WSCHODOWI.

WARSZAWA, 10.12. (Tel.wł.). Niebywała mgła, która tak wiele już pochłonęła ofiar w Belgji, daje się bardzo dotkliwie we znaki również w Anglji. Zderzyły się tam trzy pociągi towarowe, skutkiem czego 3 osoby **zostały zabite, 40 odniosło rany, mnóstwo wagonów zaś uległo całkowitemu zniszczeniu.**

Jak się okazuje, mgła zapanowała również nad północnym obszarem Niemiec skutkiem czego komunikacja jest tam **niezwykle utrudniona. Ruch samolotów został wstrzymany całkowicie, a pociągi kursują z bardzo znacznem opóźnieniem.**

Na wybrzeżu statki i okręty kursują z dużemi tylko trudnościami, a w Berlinie poważnego zakłócenia doznał ruch tramwajów i autobusów. Dość powiedzieć, **że pojazdy w ciągu całego dnia wczorajszego kursowały z zapalonemi latarniami.**

Ponieważ mgła posuwa się stale z **zachodu na wschód, więc istnieje uzasadniona obawa, że wkrótce da się** ona we znaki także i w Polsce.

WYBUCHY W SKŁADACH AMUNICJI

W SOWIETACH.

RYGA, 10.12. W rozmaitych miastach sowietów niemal jednocześnie **zanotowano kilka wybuchów w składach amunicji, oraz fabrykach.**

W Darnicy pod Kijowem wyleciał w powietrze skład amunicji, **przyczem kilka dział artyleryjskich zostało zniszczonych.** W okolicach Mińska nastąpił wybuch w prochowni. **Około 30 żołnierzy, stanowiących straż prochowni, poniosło śmierć.**

W Zagłębiu naftowem w Baku z nieznanych powodów eksplodował **zbiornik z gazami,** a siła wybuchu zburzyła kilka budynków. W fabryce samolotów w Odesie ubiegłej niedzieli miał miejsce pożar, którego ofiarą padła **znaczna część warsztatów oraz 3 samoloty.**

Władze prowadzą dochodzenia przypuszczając, iż **zamachy są dziełem organizacji kontrrewolucyjnej.**

Tragiczny powrót

Z URLOPU.

BYDGOSZCZ, 10.12. Szeregowiec Józef Szwarc, spóźniwszy się na pociąg osobowy, usiłował wskoczyć do przejeżdżającego pociągu towarowego, by na czas wrócić do swego oddziału z urlopu.

Przy wskakiwaniu Szwarc poślizgnął się i dostał się pod koła wagonów, które zmiażdżyły mu nogi.

Przewieziono go do szpitala wojskowego, gdzie amputowano mu obie nogi.

Sensacyjne wykopaliska

ZŁOTA I SREBRA W POMPEI.

W piwnicach domu przy Via Abundatia, w których niedawno znaleziono cenną statuę Appolina i wielce wartościowe freski, natrafiono obecnie na wielką skrzynię, dokoła której rozrzucone były przedmioty złote i srebrne.

Pod kierunkiem profesora Maiuri, kierownika państwowego urzędu wykopalisk, wydobyto z wielkiemi ostrożnościami i starannością proszek lawy, zasypujący piwnicę ową i znaleziono liczne przepiękne cyzelowane, bogate złote bransolety i naramienniki, 3 ciężkie złote pary kolczyków, bardzo wiele złotych pierścieni z drogiemi kamieniami, złote łańcuchy na szyje, tudzież monety złote i srebrne z epoki Republiki i Cesarstwa.

Następnie wydobyto jeszcze całkowity przybór kuchenny do gotowania ze złota na 4 osoby, a złożony z pucharów, wielkich i małych talerzy i miseczek, tudzież srebrnych sztućców, luster, garnków, flakonów do perfum i słojów do maści. Skarb, znajdujący się w Luvrze paryskim, tk zwany z „Bosco Reale", nie dosięga wartości świeżo odkrytego skarbu w Pompei.

STALIN ZAMIERZA

POGODZIĆ SIĘ Z OPOZYCJĄ?

RYGA, 10.12. W związku z nieoczekiwanym powrotem do Moskwy Rykowa uporczywie krąży pogłoska, iż ma on nadal sprawować funkcje prezesa rady komisarzy ludowych.

Miało to podobno nastąpić wskutek porozumienia, które osiągnął Stalin z Bucharinem w celu usunięcia tarć pomiedzy komitetem centralnej partji komunistycznej a opozycją prawicową. Dyktator sowiecki ma rzekomo poczynić szereg dalszych posunięć w kierunku pogodzenia się z opozycją.

Zwrot ten w polityce Stalina miał nastąpić **wskutek ciężkiej sytuacji gospodarczej oraz w celu wzmocnienia zachwianego stanowiska Stalina w biurze politycznem partii.**

PO OTWARCIU SEJMU.

Warszawa, 9 grudnia.

Otwarcie Sejmu zostało dokonane. Towarzyszyło mu zrozumiałe zainteresowanie społeczeństwa, które wyraziło się i w napływie wielkiej ilości przedstawicieli prasy krajowej i obcej do stolicy i wielkim udziale publiczności w zebraniu.

Otwarcie z natury rzeczy nosiło charakter formalny: odczytanie orędzia Prezydenta i wybór marszałka Sejmu i Senatu. Pomimo tego niektóre wystąpienia zewnętrzne, formalne były objawami bardzo wyraźnemi, świadczącemi jasno, którędy prowadzi linja, wytyczona przez dzisiejszych przedstawicieli władzy.

Najklasyczniejszemi momentami dnia otwarcia były przemowy obu marszałków pp.: Świtalskiego i Raczkiewicza. Obie zawierały ustępy analogiczne, obie jednak różniły się znacznie między sobą: przemowa p. Raczkiewicza górowała nad przemową p. Świtalskiego umiarem, spokojem, wyższością kultury politycznej i — jeżeli można powiedzieć — objektywizmem. Coprawda, p. Raczkiewicz miał sytuację o wiele ułatwioną, gdyż BB. rozporządza w Senacie zdecydowaną większością dwu trzecich; z natury zresztą Senat jest instytucją, posiadającą mniejszy zakres uprawnień, aniżeli Sejm. Sejm, skupiający element o wiele żywszy, radykalniejszy, agresywniejszy, młodszy — posiada równocześnie o wiele szersze prerogatywy od Senatu. Jest bardziej bojowy. Stąd też i zapowiedzi p. Świtalskiego brzmiały o wiele bardziej bojowo, niż p. Raczkiewicza.

Przedewszystkiem uderza szczegół, dotyczący obu marszałków. Oto po wyborze oświadczyli obaj posłom i senatorom, iż na wybór swój zyskali uznanie p. Prezydenta. P. Świtalski zapytywał p. Prezydenta, czy „uważa on objęcie stanowiska przez niego za prowadzące do ułożenia się stosunków między Rządem a Sejmem na zasadach ścisłej współpracy". P. Raczkiewicz poszedł o wiele dalej:

— Aprobatę p. Prezydenta uzyskałem, wobec czego poczuwam się uprawnionym do oświadczenia, że mandat przyjmuję.

Oba te wystąpienia marszałków ciał ustawodawczych idą po linji, nakreślonej w planach konstytucyjnych BB. Stwarza się koncepcję Prezydenta jako instytucji nadrzędnej. Marszałek Piłsudski zapowiedział wywiad na temat uprawnień „jedynego suwerena Rzplitej, jakim jest p. Prezydent". Po tej drodze poszły wystąpienia obu wybranych: przed przyjęciem wyboru zapytywali się p. Prezydenta o jego aprobatę ich kandydatur. Oczywiście rzeczy były już uprzednio przygotowane i ustalone. Chodziło jednak o stronę formalną. Oczywiście uczynili to obaj z własnej woli, ale właśnie w tem leży tendencja do wdrażania społeczeństwa do tych form, jakie BB. chciałoby w swym projekcie Konstytucji przeprowadzić.

Już nawet zmieniono terminologję urzędową. Konstytucja wprowadza termin „marszałka" Sejmu i Senatu. P. Świtalski w swem przemówieniu raz wspomniał o swej roli jako marszałka Sejmu, ale p. Raczkiewicz wyraźnie już mówił o „stanowisku przewodniczącego wysokiej Izby senatorskiej".

Jest to już zatem chęć wprowadzania via facti swych zamierzeń. O tem jasno, bezwzględnie otwarcie mówił p. Świtalski.

Niedawno „Gazeta Polska" zapowiadała, że Sejm nie może być „trybuną protestu, lecz kuźnią pracy". Tę ideę przeprowadzał w swych zapowiedziach p. Świtalski. Wsłuchajmy się jasno w jego postulat:

— ...Usprawnienie pracy Sejmu możemy uzyskać drogą nałożenia na nasze wewnętrzne sejmowe także norm, któreby przyrajnujniej w pewnych granicach chroniły nasz czas i naszą pracę od obradowania nad tematami które zgóry są skazane na przepadłe. Przeciążenie debat parlamentarnych słowami, których jedynem usprawiedliwieniem jest chęć coraz to innego manifestowania czy demonstrowania, przeładowanie trybuny sejmowej mowami luźnie związanemi z tematem obrad, a wypowiadanemi dla zewnętrznej agitacji spacza pracę każdej izby i grozi jej manowcami.

Oznacza to bardzo jasno, że nowy, zapowiadany regulamin sejmowy, który już i tak podczas poprzedniej sesji budżetowej został bardzo obostrzony, będzie przerobiony teraz mocniej i tak skonstruowany, by dawał możność marszałkowi — możę zaś „przewodniczącemu Izby poselskiej" — daleką prerogatywę regulowania i przemówieniami i samemi pracami. Porządek dzienny p. Świtalski ma zamiar ustalać tylko w porozumieniu z Rządem, co w praktyce zawsze było: ale nieraz trzeba było ustanawiać taki porządek obrad, by Rząd dopingować. Zapowiedź nieinterwenjowania w razie aresztowania posła idzie w parze z zapowiedzią BB zrzeczenia się nietykalności poselskiej. Regulamin zaś przyszły ma być tak urobiony, by skrępować wolność wypowiadania się jaknajbezwzględniej.

Są to zapowiedzi kroków, zmierzających do całkowitej likwidacji parlamentaryzmu. Instytucja parlamentu, która wszędzie była i jest czynnikiem kontroli nad działalnością władzy wykonawczej — ogranicza się w koncepcjach do roli czynnika uzupełniającego władzę wykonawczą i stwarzającego faktycznie tylko fikcję instytucji kontrolującej.

To zaś jasno zostało zapowiedziane. Ujawnienie takiego zamiaru to najklasyczniejszy dorobek pierwszego posiedzenia obu ciał parlamentarnych i otwarcia Sejmu i Senatu.

H. W.

Kryzys a polityka zagraniczna

w Stanach Zjednoczonych.

Ojczyzna „prosperity", przelewającego się przez brzegi dobrobytu, o którym zbiedniała Europa powojenna słuchała opowieści ze zdumieniem i z nietajoną zazdrością — ta sama Dollaryka przechodzi od roku kryzys, który ostatnio przybrał już rozmiary tak wielkie, że niezadowolenie szerokich warstw społeczeństwa amerykańskiego skondensowało się w postać votum nieufności dla Hoover'a i partji republikańskiej.

Pierwszą miarą i objawem kryzysu jest w każdym kraju bezrobocie. Jak wyraża się ono cyfrowo w Stanach? Ponieważ prowadzonej oficjalnie statystyki w tej dziedzinie niema, obliczenia są bardzo rozmaite. Gdy jedni twierdzą, że liczba bezrobotnych nie przekracza w Stanach 3 miljonów ludzi, drudzy wymieniają cyfrę aż 10 miljonów. Oto co pisze w tej kwestji jeden z wybitnych bankierów londyńskich, który zwiedził Stany Zjednoczone:

„Bezrobocie jest w danej chwili najbardziej rzucającem się w oczy zjawiskiem społecznem w Stanach. Pisma amerykańskie obliczają cyfrę bezrobotnych na 3 — 3 i pół miljona osób. Mojem zdaniem, gdyby obliczenia prowadzone były w Stanach tak, jak to się robi w Anglji, okazałoby się niewątpliwie, iż liczba bezrobotnych przekracza 10 miljonów w tej chwili. Doszedłem do tego wniosku po wyczerpujących dyskusjach z przemysłowcami i politykami amerykańskimi".

Drugim objawem kryzysu jest konjunktura na rynku giełdowym i bankierskim. Giełda w N. Yorku i Chicago znajduje się pod znakiem baissy i wyprzedaży masowej akcyj i papierów w celu zdobycia gotówki. W ostatnich zaś dwóch tygodniach 101 banków w dolinie Missisipi i w t. zw. Middle-West ogłosiło upadłość. Od początku zaś roku bieżącego przeszło 800 banków zamknęło swe podwoje. Coprawda były to małe banki lokalne, a prywatnych banków liczą Stany (1929 r.) aż 24.630. Sam fakt jednak zalamania się setki banków w stanach przeważnie rolniczych dowodzi, że kryzys dosięgnął wysokiego stopnia natężenia.

O napięciu kryzysu świadczy dalej i ten fakt, iż podatki wpływają w coraz wolniejszem tempie do skarbu państwa. Deficyt w wpływach podatkowych dosięgnie, jak twierdzi senator Smoot, sumy 148 miljonów dolarów.

Eksport ze Stanów Zjednoczonych zagranicę, głównie zaś do Europy, zmniejszył się znacznie, co jest poczęści też skutkiem podniesienia taryf celnych przez Stany na importowane do nich towary i produkty europejskie.

W tej sytuacji, pomimo zwycięstwa demokratów przy wyborach, pomimo utraty decydującego wpływu na politykę przez republikanów, nie należy się spodziewać zmiany w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Jak republikanie tak i demokraci nie są np. zwolennikami umorzenia długów wojennych, które obciążają Europę, i aczkolwiek, jak stwierdza senator Smoot, — „spłata tych długów przyczynia się w dużym stopniu do utrwalenia i przedłużenia kryzysu światowego" — nikt z wybitnych polityków amerykańskich nie wypowiada się narazie za odciążeniem Europy i umorzeniem długów wojennych.

W sprawie emigracji, która dla Europy jest kwestją niesłychanie żywotną, podnoszą się w Stanach głosy, domagające się nietylko utrzymania dotychczasowych utrudnień ale nawet i zupełnego zamknięcia ruchu emigracyjnego ze względu na bezrobocie na własnem terytorjum.

Kryzys obecny w Stanach odbija się też na ich funkcji, jako światowego bankiera powojennego. Dotychczas ulokowały Stany zagranicą 16 miljardów 400 miljonów dolarów w inwestycjach, lokatach i pożyczkach państwowych. Procenty od tych sum wynoszą rocznie około 960 miljonów dolarów. Jest to więc lokata rentowna. A przytem zapewniająca Stanom wpływy polityczne. W skutku kryzysu funkcje bankiersko-światowe Stanów uległy też redukcji.

Politycznie więc i ekonomicznie Stany Zjednoczone oddaliły się od Europy pod wpływem kryzysu, zaakcentowały swą „splendid isolation" w znaczeniu udziału aktywnego partnera.

Komeralizacja

prasy paryskiej.

W związku z aferą giełdową Oustric'a, która doprowadziła do obalenia gabinetu Tardieu zaznaczyły się wpływy wielkich dzienników paryskich, które pozostają w bliskim kontakcie ze światem t. zw. wielkich finansów. Wielka prasa paryska, z małym wyjątkiem, podobnie zresztą jak i amerykańska, osiągnęła wysoki stopień skomercjalizowania, tak, iż w prasie obu tych krajów momenty handlowe górują nad redakcyjnemi, w przeciwstawieniu n. p. do Anglji i innych krajów europejskich, gdzie prasa jest przeważnie organem partyj politycznych. Znajduje to klasyczny wprost wyraz w tem, iż nad całą olbrzymią prasą paryską panują dwie agencje: ogłoszeniowa Havasa i kolporterska Hachette'a. Wprawdzie Havas jest ponadto agencją informacyjną a Hachette wydawniczą, są to jednak uboczne, małoznaczące tereny ich działalności.

Ogłoszenia są dla prasy francuskiej nietylko głównem ale jedynem bodaj źródłem zysków. Normalna cena paryskiego dziennika wynosi 25 centimów, z czego 10 centimów zabiera kolporter reszta zaś nie pokrywa nawet kosztów papieru. Gazetę francuskiego fabrykanta perfum Coty'ego „Ami du peuple", której cena wynosi 10 centimów, otrzymuje publiczność właściwie darmo. Kartel prasy francuskiej zwalczał też Coty'ego dlatego, iż przekroczył ustaloną dla wszystkich pism minimalną cenę i tylko dzięki kolosalnej fortunie zdołał ten fabrykant-polityk uratować swój dziennik. W walce z Coty'm wykazały obie wspomniane wyżej agencje swą siłę: jedna odmówiła mu przydziału ogłoszeń, druga kolportażu, co dla każdej innej gazety oznaczałoby krach. Francja bowiem nie zna systemu abonowania dzienników, sprzedaż odbywa się na ulicy w niezliczonych punktach Paryża i większych miast, a wszystkie te placówki i kioski są w rękach agencji Hachette'a.

„Havas" skupuje u właścicieli gazet całą ich ogłoszeniową część czasami zgóry na kilka lat; dziennikom przysługuje wprawdzie prawo nie umieszczania nadesłanych im ogłoszeń, rzadko jednak z tego korzystają, nie chcąc się narazić Havasowi. Firma ta istnieje 100 lat i panuje nad prasą paryską. Ma ona najlepsze informacje z całego świata, posiada wszędzie własnych korespondentów, wiążą ją umowy z agencjami innych krajów, a cały ten kosztowny aparat pokrywają wpływy z ogłoszeń. W tych warunkach nie może istnieć ścisła granica pomiędzy częścią redakcyjną a działem ogłoszeniowym. Klijenci Havasa: wielkie grupy zawodowe, przemysłowe, politycy i finansiści zdobywają tą drogą wpływ na układ i treść dzienników. Wielkie dzienniki paryskie, nie są jak gdzieindziej własnością partyj politycznych, ale przeważnie własnością prywatnych towarzystw akcyjnych, których akcje są notowane i sprzedawane na giełdzie tak samo, jak akcje cukrowe czy węglowe.

Żony uwięzionych

U SĘDZIEGO DEMANTA.

Sędzia Dmant przyjął p. Ciołkoszową i oświadczył jej, że sprawa uwolnienia posła Ciołkosza jest narazie nieaktualna.

P. Demant odmówił również zezwolenia na widzenie z uwięzionym Ciołkoszem.

Żonom uwięzionych w Grójcu posła Dubois i b. posła Bagińskiego, zastępca p. Demanta odpowiedział, że sprawa zwolnienia uwięzionych jest nieaktualna, również nieaktualne jest zezwolenie na udzielenie widzenia.

Więźniom osadzonym w Grójcu, doręczają władze więzienne gazety, przyczem wiadomości dotyczące Grójca są starannie cenzurowane.

W niedzielę zwolnieni zostali z więzienia we Lwowie posłowie ukraińscy Kuzyk i Iaworski.

PORADNIK LEKARSKI.

O czem pamiętać należy

PODCZAS EPIDEMJI ANGLINY.

Obok grypy, która u nas — tak samo zresztą, jak i w całej Europie — zapanowała obecnie nagminnie, w równym niemal stopniu pastwi się nad nami, zwłaszcza nad dziećmi naszemi i nad naszą młodzieżą w wieku szkolnym, **angina** w rozmaitych swoich formach: **zapaleń gardła, nieżytów gardła, zwykłych i błonicznych, zapalenia migdałków mieszkowych, czyli tak zwanej anginy folikuralnej, ropowicy szyi, a także zapaleń ślinianki przyusznej, noszącej popularne miano „świnki".**

Wszystkie te formy chorobowe, pozornie niewinne i mijające często szczęśliwie po kilku dniach, kryją wszelako w sobie — podobnie jak najlżejsza nawet pierwotnie forma grypy — rozliczne niebezpieczeństwa powikłań. Gdy powikłania te w grypie dotykają przeważnie płuc, powikłania anginy porażają częściej **serce** a także **mięśnie** i **stawy**, wywołując rozmaitego rodzaju cierpienia reumatyczne. I w jednym i w drugim wypadku zagraża organizmowi dotkniętemu powikłaniem grypowem czy anginowem poważne niebezpieczeństwo i dlatego należy iść za wszelkiemi wskazaniemi medycyny zapobiegawczej, aby możliwie niedopuszczać do powstawania tych chorób, do zarażenia się niemi podczas ich nagminnego panowania.

Podczas epidemji anginy doskonałym środkiem zapobiegawczym jest **staranne płukanie — gargaryzacje** — gardła, rano i wieczorem jakimkolwiek środkiem dezynfekującym, bądź popularnym, bardzo słusznie zresztą, **kwasem bornym, ałunem, wodą utlenioną, nadmanganianem wapniowym** (calcium permanganicum), wreszcie **wodą z dodatkiem paru kropel jodyny**, a nawet, w braku tego wszystkiego, na wsi naprzykład, wprost **wodą przegotowaną** (zawsze należy używać do płukania gardła wody przegotowanej), **zakwaszonej kilkoma kroplami cytryny.**

Tak łatwy i dostępny dla każdego środek zapobiegawczy bardzo skutecznie chroni przed wszelkiemi stanami zapalnemi gardła, należy więc pilnie przestrzegać stosowania go, zwłaszcza podczas epidemicznego panowania tych chorób.

Prócz tego zwracają pacjentom lekarze specjaliści baczną uwagę na unikanie picia zbyt **gorących napojów**: herbaty, kawy, zup, czekolady, mleka i t.p. Równie szkodliwe jest spożywanie **nadmiernie gorących potraw, „wprost z ognia"**, jak to się często, gwoli ich smakowitości, praktykuje. Picie i jedzenie gorących napojów i potraw powoduje złuszczenie nabłonka gardzieli i przełyku, prowadząc w bezpośrednim wyniku do zapalnego zajęcia wyściełającej gardło i przełyk błony śluzowej. Tą właśnie drogą dostają się na złuszczony nabłonek zarazki, znajdujące w nim nader podatny grunt do szybkiego rozwoju i rozmnażania się. Dlatego przyzwyczajać należy dzieci od lat najmłodszych do picia napojów i jedzenia potraw o temperaturze zaledwie ciepłej, nigdy gorącej, to samo też stosować trzeba u osób dorosłych.

Wreszcie ostatni, również ważny środek zapobiegawczy: podczas epidemji anginy wyrzec się bezwzględnie, często tak przyjemnego zwyczaju całowania się. Nigdy nie można wiedzieć kto nosi w głębi swojego gardła zarazki anginowe. Dlatego też podczas epidemji anginy i grypy należy bezwzględnie wyrzec **się tego miłego zwyczaju.**

W szkołach, zwłaszcza i przedszkolach, należy strzec przed tem dzieci, których ani dorośli nie powinni **całować** w usta, ani one same **wzajem nie powinny** się całować.

Kres równie położony być winien **dawno zarzuconemu na Zachodzie**, bardzo rycerskiemu może, ale trącącemu również myszką naszemu zwyczajowi **całowania pań w ręce**, a zwłaszcza w brudne najczęściej **rękawiczki.** Ręka i rękawiczka, stykające się bezpośrednio z kurzem z powietrza nie mogą być nigdy wolne od zarazków, szczególniej w dobie nagminnego panowania chorób i dlatego całowanie ich jest nietylko zgoła zbędne, ale szkodliwe.

Dr. S. C.

Niemowlęcy stan radja

i przepowiednie Marconi'ego.

Senator Marconi, znajdujący się w przejeździe w Paryżu na powrotnej drodze z Londynu, dokąd udał się na inspekcję swoich fabryk, udzielił dziennikarzom ciekawego wywiadu w kwestji stosowania krótkich fal, a także w sprawie telewizji. Zapytany przedewszystkiem w czem upatruje największą zasługę wprowadzonego przez siebie mieszanego systemu telefonicznego, zaznaczył, że jest nią prawie zupełne uniemożliwienie podsłuchów i niepożądanego przejmowania komunikowanych tą drogą wiadomości. Dotknąwszy zkolei sprawy telewizji, oświadczył genjalny wynalazca, że w jego angielskiem laboratorjum dokonywane są w tym kierunku wielce obiecujące doświadczenia.

Marconi jest przekonany, że telewizja ma przed sobą wielką przyszłość i że, nadto, postęp w tym kierunku będzie szedł niezmiernie szybko.

„Telewizja zyska takie same rozpowszechnienie, jak obecnie radjo" — dodał Marconi — „pomimo wielkiego rozwoju, jaki radjotelegrafja wykazała w ciągu ostatnich trzydziestu lat, mam głębokie przeświadczenie, że ta gałęź techniki i nauki pozostaje jeszcze w stanie niemowlęctwa, i że przyszłość zachowuje jeszcze dla niej, jak również dla telewizji, wspaniałe, przechodzące wszelkie nasze wyobrażenie rozwój i potęgę".

C.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

11 CZWARTEK	**Dziś** Damazego P. W.
	Jutro Aleksandra M.
	Wschód słońca 7 m. 33.
	Zachód „ 15 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Atlantic".
Kino „Palace" — „Naszyjnik królowej".
Kino „Czary" — „Bezbronne dziewczę".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na czwartek 11 grudnia.

11.40 — Przegląd prasy krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.35 — Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.00 — Komunikat gospodarczy (Warszawa). 15.20 — Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego 15.35 — Komunikat Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej (Warszawa). 15.50 — Odczyt rządowy (Warszawa). 16.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Mickiewicz w serbskiej pieśni ludowej" — wygł. dr. M. Małecki (Kraków). 17.45 — Koncert popularny z udziałem Trio Polskiego Radja w Katowicach oraz p. Wandy Igielskiej (sopran koloraturowy). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Dr. Wiktor Ormicki: „Co Śląsk daje Polsce". 19.35 — Prasowy dziennik radjowy (Warszawa). 19.55 — Komunikaty harcerskie. 20.00 — Feljeton pt. „Aeroplan, ja i Europa" — wygł. red. Eugenjusz Schumer (Warszawa). 20.15 — Pogadanka radjotechniczna (Warszawa). 20.30 — Transmisja koncertu kompozytorskiego Karola Szymanowskiego z sali Starego Teatru w Krakowie. 21.30 — Słuchowisko z Wilna' „Wszystko i nic" Stefana Żeromskiego. 22.15 — Utwory fortepianowe Ludomira Różyckiego w wykonaniu Lucyny Robowskiej (Warszawa). 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 23.00 — Retransmisje ze stacyj zagranicznych ewent. muzyka lekka.

× **GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZY.** Dorocznym zwyczajem **odbędzie się i w roku bieżącym tradycyjna gwiazdka dla żołnierzy garnizonu będzińskiego.** Celem wykonania zamierzenia powołany zostanie specjalny komitet, którego zebranie organizacyjne odbędzie się w tych dniach

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek 11 bm. o godz. 8.15 wiecz. i jutro w piątek 12 bm. o godz. 8.15 wiecz. odegraną będzie znana sztuka H. K. Rostworowskiego p. t. „Niespodzianka". Jest to tragedja, a raczej jak ją autor nazwał „prawdziwe zdarzenie", tak silna, a zarazem tak bardzo aktualna, że elektryzuje wprost widza potęgą swojej akcji, jak i siłą ekspresji poszczególnych postaci. Doskonale grający zespół artystów naszego teatru zyskał sobie na premjerze zasłużone uznanie. Reżyserował tę sztukę znany w Polsce reżyser Antoni Piekarski. Przedsprzedaż biletów w składzie materjałów piśmiennych p. Czechowskiego, ul. 3 Maja.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Piątek 12 bm. — Koncert Ady Sari—19.30.
Sobota 13 bm. — „Cień" (premjera) 19.30.
Niedziela 14 bm. — „Rewja mody"—11.30.
Niedziela 14 bm. — „Szwejk" — 15.30.
Niedziela 14 bm. — „Marta" — 19.30.

× **REDUTA SYLWESTROWA.** W noc Sylwestrową odbędzie się reduta w Teatrze miejskim w Sosnowcu, pod protektoratem osób zajmujących wybitne stanowiska w miejscowem społeczeństwie. Reduta w połączeniu ze stylowemi, na wysokim poziomie artystycznym atrakcjami będzie niewątpliwie jednym z najbardziej emocjonalnych fragmentów zbliżającego się karnawału.

× **TOWARZYSTWO POPIERANIA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO** otwiera z początkiem stycznia 1931 r. nowe półroczne kursy handlowo - korespondencyjne. Szczegółowych informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat kursów w Sosnowcu w szkole powszechnej Nr. 9 przy ul. 3 maja Nr. 32 od godz. 19 do 21. Wykłady rozpoczną się dnia 7 stycznia 1931 r.

× **PRZEUNIĘCIE TERMINU OTWARCIA KURSÓW PRZECIWGAZOWYCH.** Jak niedawno nadmienialiśmy, komitet miejski L.O.P.P. w Będzinie postanowił uruchomić kursy obrony przeciwgazowej. Otwarcie kursów projektowane było na dz. 10 b.m., tymczasem skutkiem różnych trudności termin ten musiano odroczyć do dn. 29 b.m.

Mieszkania służbowe

DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZ

Ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy w sprawie zmiany ustawy z dn. 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół powszechnych. Nowe rozporządzenie zawiera postanowienie, że gmina i obszar dworski mają obowiązek dostarczyć bezpłatnie mieszkań nauczycielom publicznych szkół powszechnych.

Nauczyciel może nie przyjąć dostarczonego mu mieszkania, znajdującego się w budynku nie przeznaczonym na cele szkolne. Gdy gmina lub obszar dworski nie dostarczą nauczycielowi mieszkania, należy wypłacić nauczycielowi dodatek za mieszkanie w wysokości i na zasadach określonych dla funkcjonarjuszy państwowych.

Wrazie nie spełnienia przez gminę lub obszar dworski obowiązków, nałożonych powyższem postanowieniem, skarbowi państwa przysługuje prawo potrącenia zalegających sum pieniężnych z dodatku do podatków komunalnych i z udziału samorządów w podatkach państwowych, pobieranych przez kasy skarbowe, a to w celu wypłacenia nauczycielom publicznych szkół powszechnych zaległego dodatku na mieszkanie.

× **SPRAWA WODY DLA SOSNOWCA.** W ub. wtorek odbyły się dalsze pertraktacje Magistratu sosnowieckiego z Państwowemi wodociągami w Katowicach w sprawie ceny wody dla Sosnowca. Pozatem p. komisarz W. Kuźniak poinformował komisję wyłonioną do rozpatrzenia tej sprawy przez Radę przyboczną o przebiegu pertraktacyj. Wobec niemożności dojścia do porozumienia z dyrekcją P. Z. W. w Katowicach, prawdopodobnie Magistrat odwoła się do Ministerstwa spraw wewnętrznych i robót publicznych.

× **STANOWISKA URZĘDNIKÓW Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM.** Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie przyznawania praktykantom I-ej kategorji (z wyższem wykształceniem) stopnia służbowego po złożeniu egzaminu administracyjnego. Ministerstwo stwierdza w okólniku, iż praktykanci ci, po zdaniu egzaminu z wynikiem dobrym, a nawet bardzo dobrym, nie otrzymują odrazu VIII-go stopnia służbowego, rzekomo z powodu braku etatów. Wobec braku w administracji urzędników należycie wykwalifikowanych, Ministerstwo uważa postępowanie takie za niedopuszczalne.

Praktykant I-ej kategorji, który odbył pomyślnie okres próbnej służby i został dopuszczony do egzaminu administracyjnego, powinien najdalej w ciągu miesiąca po zdaniu egzaminu, uzyskać należny mu VIII stopień służbowy.

× **ZASIŁKI I SUBWENCJE DLA STRAŻY POŻARNYCH.** Uchwałą Zarządu okręgowego z dnia 26 listopada r. b. przyznano zasiłki z subwencji Sejmiku powiatowego na rok 1930 kilkudziesięciu strażom. Po 300 zł. na budowę remizy otrzymały straże: w Bobrownikach, Dobieszowicach, Grodźcu, Górze Siewierskiej, Józefowie, Myszkowicach, Niezdarze, Ożarowicach, Psarach, Rogoźniku, Strzyżowicach, Wymysłowie, Ząbkowicach. Po 400 zł. w Żychcicach i Seminarjum w Sosnowcu. Po 500 zł. na wóz pogotowia straże w Będzinie, Czeladzi, Gołonogu, Łagiszy, Okradzionowie, Pyrzowicach, Sarnowie, Wojkowicach Kościelnych. Straż w Tąpkowicach otrzymała 500 zł. na pokrycie długu za instrumenty, Tuliszów 400 zł. na sikawkę, straż w Dąbiu 500 zł. na ten sam cel a poza tem otrzymały straże: w Będowie sikawkę, w Łęce 30 mtr. węża tłocznego, 1 podwozie; w Malinowicach 30 mtr. węża tłocznego, 1 podwozie; w Osach 5 mtr. węża ssawnego, 1 drab. ciężką, 3 łączniki, 2 pochodnie, w Strzemieszycach Małych 30 mtr. węża tłocznego, 2 drabiny ciężkie, w Tucznej Babie 30 mtr. węża tłoczn. 1 linkę, 1 apt. 4 łączniki, 1 nosze; w Twardowiccah 30 mtr. węża tłoczn. 12 kasków, 6 toporków, 12 pasów; w Trzebiesławicach 5 mtr. węża ssawnego, 13 mtr. tłoczn., 2 drab. 1 Szczerbowskiego, w Ujejscu 30 mtr. węża tłoczn., 4 łączniki, 6 pasów.

Popierajcie L. O. P. P.

Z życia straży pożarnych
POW. BĘDZIŃSKIEGO.

W dniu 14 grudnia 1930 r. o godz. 10 rano w sali starostwa w Będzinie odbędzie się odprawa naczelników straży z porządkiem następującym: zagajenie, referat o taktyce pożarnej, ćwiczenia aplikacyjne na modelach, sprawy organizacyjne, wolne wnioski. Na odprawę mają się stawić obowiązkowo wszyscy naczelnicy straży i rejonów w obowiązującem umundurowaniu. Jednocześnie należy przynieść z sobą po 2 arkusze czystego papieru do zadań taktycznych, oraz ołówek.

W dniu 21 grudnia 1930 r. o godz. 10 rano w sali Starostwa w Będzinie odbędzie się konferencja dla członków zarządów straży, na którą winni stawić się obowiązkowo prezesi, sekretarze i skarbnicy. Porządek obrad: zagajenie, referat organizacyjno - administracyjny, omówienie, wolne wnioski.

Straż nowozorganizowana w Błędowie uchwałą Zarządu Okręgowego z dnia 26.XI r. b. została przyjęta w poczet członków Związku okręgowego Straży pożarnych w Będzinie.

Z dniem 1 grudnia r. b. została przeniesiona kancelarja instruktora w Sejmiku do pokoju Nr. 15, telefon Nr. 6-76. Godziny urzędowania pozostają bez zmian (środy od godz. 9 do 15).

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W CEMENTOWNI.** Onegdaj o godz. 9 m. 30 wieczorem w cementowni „Solvay" w Wojkowicach miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik, Aleksander Karcz. Mianowicie Karcz, będąc zajęty przy spuszczaniu surowego materjału do młyna cementowni wskutek własnej nieostrożności, wpadł do kosza i został przysypany gliną i drobnym kamieniem. Po wydobyciu Karcza niedającego znaku życia, zastosowano wszystkie możliwe środki ratunkowe jednak bezskutecznie. Karcz poniósł śmierć wskutek uduszenia.

× **O ZAMIATANIE ULIC.** Ze wszystkich miast Zagłębia otrzymujemy skargi na wysoce zaniedbany stan ulic, gdyż od pewnego czasu zaniedbano zamiatania niemal jezdni, lecz i chodników.

Na jezdniach mechanicznie usuwają błoto auta, rozpryskując na wszystkie strony sympatyczne błotko, natomiast na chodnikach roznoszą je przechodnie, nic też dziwnego, że chodniki stale są pokryte warstwą rozdeptanego błota.

Zaniedbanie to szczególnie razi po przybyciu z Górnego Śląska, gdzie ulice, dwa razy dziennie zamiatane, są czyste i suche, natomiast u nas, zwłaszcza w obecnej porze ulice przedstawiają rozpaczliwy wygląd.

Ponieważ wybory się skończyły i policja nie jest tak zaabsorbowana, możeby należało zwrócić uwagę na stan naszych ulic, gdyż w przeciwnym razie Zagłębie utonie w błocie.

× **ZAKOŃCZENIE UKŁADANIA RUROCIĄGU.** Prace przy układaniu pierwszej, największej serji rurociągu wodociągowego w Dąbrowie zostały już ukończone. Po ułożeniu rur na główniejszych ulicach i zakończeniu głównej arterji, obecnie, korzystając z możliwej pogody, układane są boczne odgałęzienia i dzięki temu z chwilą uruchomienia wodociągu, niemal całe miasto będzie mogło zeń korzystać.

× **ŚW. MIKOŁAJ W PARAFJI NOWOSIELECKIEJ.** W dniu 4 b.m. został urządzony św. Mikołaj staraniem Ligi K.N. dla dzieci członkiń, sympatyczek i ochronki parafjalnej, zostającej pod opieką L.K.N.. Po wyświetleniu filmu „Legenda o św. Mikołaju" i pogadance na ten temat — dzieci odegrały pod kierunkiem p. Kaczmarskiej sztuczkę w końcu której św. Mikołaj ze sceny rozdał podarunki i słodycze zebranej tłumnie dziatwie. Szkoda tylko, że szczupłość sali nie pozwalała zgromadzić wszystkich, którzy dobijali się do zamkniętych niestety drzwi. Pomimo wszystko dziatwa rozradowana szła do domu. Zarząd L.K.N. składa najserdeczniejsze podziękowanie p. dyr. Wilhelmowej Schönowej za tak życzliwie złożoną na ten cel ofiarę, oraz wszystkim paniom i p. A. Kaczmarskiemu za chętną pracę przy urządzeniu uroczystości.

Ze zjazdu inspektorów pracy
województwa Kieleckiego.

Z inicjatywy okręgowego inspektora pracy w Kielcach p. inż. Wacława Wyrzykowskiego i przy czynnym współudziale miejscowego inspektora pracy p. inż. A. Fedorowicza odbył się w dniu 8 i 9 bm. w Sosnowcu II okręgowy zjazd inspektorów pracy IV okręgu. Udział w nim wzięli wszyscy inspektorzy pracy województwa Kieleckiego.

Pierwszy dzień zjazdu poświęcony został wygłaszaniu referatów. Zjazd rozpoczął się o godz. 10 rano w odpowiednio udekorowanej sali konferencyjnej Inspektoratu pracy w Sosnowcu. Po przywitaniu zjazdu przez okręgowego inspektora pracy rozpoczęło się wygłaszanie referatów:

Z dziedziny bezpieczeństwa i ochrony pracy referaty wygłosili: pp. inż. Kuliczkowski („Bezpieczeństwo pracy w rolnictwie"), inż. A. Fedorowicz („Przyrządy do nakładania i zrzucania pasów transmisyjnych"), A. Radłowski („Nieszczęśliwe wypadki z powodu wyskakiwania czółenek z warsztatów tkackich"), inż. Feferman („Statystyka nieszczęśliwych wypadków").

Z dziedziny ustawodawstwa socjalnego referaty wygłosili: pp. inż. Wyrzykowski („Ujednostajnienie postępowania przy wydawaniu nakazów i zaleceń"), K. Rychłowski („Praca robotników w kopalniach węgla przed wojną i w chwili obecnej"). inż. Wasilewski („Zastosowanie praktyczne uprawnień obwodowego inspektora pracy w sprawach sądowych i karno - administracyjnych"), p. Pawelska („Praca kobiet i młodocianych").

Po przeprowadzeniu dyskusji w związku z wygłoszonemi referatami uchwalono szereg wniosków wraz z wytycznemi w działalności inspekcji pracy na rok 1931. Obrady pociągnęły się do późnego wieczoru.

Drugi dzień zjazdu poświęcony został zwiedzaniu zakładów pracy. Uczestnicy zjazdu zwiedzili urządzenia powierzchniowe i dół kopalni „Saturn — Jowisz" oraz nowozbudowaną cementownię w Wojkowicach Komornych. Po zwiedzeniu zakładów Tow. „Saturn" podejmowało gości obiadem w kasynie urzędniczem. Z ramienia Towarzystwa udział wzięli pp.: dyr. Wengris, inż. Raźniewski, dyr. Kwapiszewski i zawiadowca Goybion. Podczas przyjęcia wygłosił przemówienie dyr. Wengris, dziękując obecnym za zwiedzenie zakładów Towarzystwa, gdzie zwiedzający mieli możność stwierdzenia wysiłku czynników przemysłowych w kierunku rozwijania przemysłu polskiego w obecnych warunkach gospodarczych. W imieniu okręgowego inspektora pracy odpowiedział inż. Kuliczkowski, wznosząc toast za pomyślność polskiego wysiłku twórczego i polskiego robotnika.

Ciekawe, a treściwe przemówienie wygłosił inspektor pracy inż. A. Fedorowicz, podkreślając lojalność Towarzystwa w stosunku do władz miejscowych, oraz stwierdzając z zadowoleniem dążenia dyrekcji do polepszenia warunków pracy robotników pod względem bezpieczeństwa i higjeny pracy w ramach przewidzianych naszem ustawodawstwem socjalnem, a nawet poza ramy tegoż ustawodawstwa. Inż. Fedorowicz zakończył przemówienie, życząc T-wu jaknajpomyślniejszego rozwoju dotychczasowych placówek przemysłowych i dalszego powiększania tychże, co wpłynie wydatnie na możność zatrudniania naszych techników wykwalifikowanych i jaknajwiększej ilości robotników.

Następnie przemawiali inż. Raźniewski, inż. Napierkowski i inni i w nader miłym i serdecznym nastroju przyjęcie zakończyło się wspólną fotografją.

Dziewięciu komunistów przed sądem
Echa demonstracji lipcowej.

Pamiętne zajście lipcowe w Sosnowcu komunistów z policją było wczoraj przedmiotem rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

W czerwcu r. b. K. P. P. prowadziła agitację: z jednej strony przeciwko „Centrolewowi", nazywając jego taktykę obłudną i oszukańczą z powodu kompromisowej polityki względem kapitalizmu i „faszyzmu", a z drugiej strony przeciwko wyrokowi śmierci, wydanemu przez Sąd okręgowy we Lwowie na komunistycznych terorystów.

Dla wyrażenia protestu przeciwko temu wyrokowi K. P. P. wyznaczyła demonstrację na dzień 6 lipca b. r. o godz. 11 rano na hałdach T-wa sosnowieckiego w Sosnowcu, przyczem w odezwie swej zaznaczyła, że tylko masowa i bojowa akcja wyrwie skazanych z pod szubienicy.

Dla nadania pozoru legalności i umasowienia zamierzonej demonstracji nany na terenie Zagłębia członek Z. M. K. Wroński wraz z innymi złożyli do Starostwa podanie w imieniu PPS-lewicy o zezwolenie na urządzenie wiecu w celu krytyki działalności Centrolewu. Zezwolenia — oczywiście nie uzyskali. Nie zwracając jednakże uwagi na zakaz, zebrało się w dniu 6 lipca b. r. o godz. 9 m. 45 na hałdach około 60 osób w drobnych grupkach.

Na miejsce wysłano jednocześnie patrol policyjny, składający się z 6 osób ze st. przodownikiem Wiewiórą na czele.

Z chwilą zjawienia się policji ilość osób w grupkach wzrosła do kilkuset. Gdy przodownik Wiewióra zwrócił się do zebranych z żądaniem rozejścia się, grupki zlały się w zwarty tłum, otaczając oddział policji.

W tym czasie zauważono, że dwie największe grupy od strony cerkwi usiłowały utworzyć pochód na ul. 3-go Maja. Gdy policja starała się tłum rozpędzić, posypały się kamienie, a po chwili dały się słyszeć strzały skierowane do policji. Po dwugodziennej akcji policyjnej tłum rozpędzono.

Ławę oskarżonych zajęli: 21-letni Władysław Wroński (Bol. Prusa 6), 39-letni Jan Gadauskas (Wronia 2), 31-letni Stanisław Walkowicz (Narutowicza 13), 50-letni Aleksander Bodziak (Czeladzka 26), 23-letni Władysław Stefanik (Wapienna 4), 28-letni Stanisław Machura (Racławicka 18), 22-letni Bernard Witkowski (1-go Maja 17) i 30-letni Lucjan Bogacki (Warszawska 14).

Po całodziennej rozprawie i przesłuchaniu 60 świadków tak ze strony oskarżenia jako też obrony, późnym wieczorem Sąd okręgowy ogłosił wyrok skazujący.

Władysław Wroński skazany został na 2 lata domu poprawy, Jan Gadauskas na 1 i pół roku domu poprawy, St. Walkowicz na 1 rok więzienia, Aleksander Bodziak na 6 miesięcy więzienia. Władysław Stefanik na 1 rok więzienia, Stanisław Machura na 10 miesięcy więzienia, Bernard Witkowski 6 miesięcy więzienia, Lucjan Bogacki — uniewinniony.

Wszyscy z pozbawieniem praw.

Szczęśniak w nieszczęściu.
Aresztowanie sprytnego oszusta w Sosnowcu.

Od pewnego czasu na terenie Zagłębia począł się kręcić dwudziestokilkoletni młodzieniec, dość dobrze nagół ubrany, który odwiedzał lokale publiczne, instytucje rządowe, samorządowe i prywatne, przedstawiając się za Polaka, **obywatela St. Zjedn., urodzonego w Detroit.**

W rozmowie z kierownikiem czy też przedstawicielem danego przedsiębiorstwa nieznajomy przedstawiał koleje swego życia. Mianowicie jako kilkunastoletni chłopiec wyjechał on, rzekomo, na wieść o zmaganiach się Polski z nieprzyjacielem w roku 1918 z Ameryki i przybył do Polski, gdzie brał udział w walkach jako ochotnik. Po wojnie wystąpił z wojska, **postanawiając wrócić do swej przybranej ojczyzny, Ameryki, aby tam** prowadzić propagandę na rzecz Polski, przez wydawanie specjalnych broszur propagandowych, urządzanie różnych imprez i t. p.

Po takim wstępie „patrjota" ów wręczał swemu rozmówcy pamiątkową książkę, prosząc o podpis, następnie zaś ofiarowywał pocztówki z wierszykiem, za które otrzymywał pewną kwotę pieniężną.

Dość wiele osób dawało wiarę „amerykaninowi", który ubrany zazwyczaj **w bluzę wojskową, upiększoną różnemi medalami i gwiazdkami** nie budził podejrzenia, wręczając mu mniejsze lub większe kwoty.

O tajemniczym osobniku dowiedziała się również policja, która nie ufając zbytnio w jego „ideowość" postanowiła się z nim bliżej zaznajomić. Rozpoczęto więc za nim poszukiwania i onegdaj natrafiono na jego ślad. Wieczorem zaś tego samego dnia **aresztowano go w restauracji „Savoy"**, gdy zajęty był sprzedażą pocztówek.

Po wylegitymowaniu przez policję rzekomego obywatela amerykańskiego, okazało się, **że jest nim 28-letni Szczepan Szczęśniak**, pochodzący z Płońska, poszukiwany przez sądy na trenie całej **Polski za podobne oszustwa.**

Szczęśniaka osadzono **w więzieniu, skąd zapewne nie prędko wyjdzie na wolność.**

Ciekawa sprawa
O ODSZKODOWANIE.

Przed kilku laty głośną była w Czeladzi sprawa rzekomych nadużyć popełnionych przez jednego z urzędników miejskiego wydziału funduszu bezrobocia p. Makówkę. Śledztwo w tej sprawie którą interesowały się zarówno władze miejskie, policyjno - sądowe, starostwo, oraz województwo, ciągnęło się przez długi przeciąg czasu, lecz w ostateczności brakło niezbitych dowodów winy oskarżonego, który też został uniewinniony, a sprawa umorzona. Zwolniony jednak zaraz na początku śledztwa p. Makówka, bez żadnego odszkodowania zaskarżył Magistrat **o odprawę trzechletnią** opierając się na odpowiedniem oświadczeniu województwa. Na pierwszej rozprawie sąd okręgowy przyznał poszkodowanemu wynagrodzenie za przeciąg trzech miesięcy, sąd apelacyjny w Warszawie decyzję tę jednak uchylił, polecając przeprowadzić ponowną rozprawę. Ciekawa ta sprawa rozpatrywana będzie w sądzie okręgowym w Sosnowcu 27 b. m., przyczem kwota odszkodowawcza, według obliczenia p. M. wynosi około 10 tys. zł.

× **UCHYLENIE WYROKU.** W lipcu rb. sąd powiatowy w Czeladzi skazał p. J. Kownackiego, właściciela biura „Poradnik" na 1 miesiąc więzienia i na zapłacenie kosztów sądowych oraz postępowania. Od powyższego wyroku skazany wniósł skargę apelacyjną do Sądu okręgowego w Sosnowcu, którego wydział odwoławczy, wyrok sądu powiatowego w Czeladzi w całej rozciągłości uchylił i oskarżonego od zarzutu przywłaszczenia uniewinnił.

Kronika Zawiercia.

Zagadkowy trup

W LESIE POD KAMIENICĄ POLSKĄ.

W ub. niedzielę rano 15-letni chłopiec Matyja ze wsi Rudnik Wielki, przechodząc lasem wśród gęstych zarośli w pobliżu szosy Częstochowa — Koziegłowy, natknął się na trupa mężczyzny, który był w stanie zupełnego rozkładu. Chłopiec po dokonaniu strasznego odkrycia pobiegł czemprędzej zawiadomić o tem do wsi, skąd następnie dano znać policji w Koziegłowach, która przybyła na miejsce i zabezpieczyła zwłoki do przybycia władz sądowo - lekarskich.

W poniedziałek po popołudniu przybyły z Zawiercia władze sądowo - lekarskie, które dokonały oględzin zwłok oraz ich sekcji. Przy nieboszczyku nie znaleziono żadnych dokumentów, oprócz 16 groszy w kieszeni. Odziany on był w siwe sportowe ubranie, krótkie spodnie oraz długie skarpetki i pół - buty. pozatem obok trupa leżały okulary. W czasie ubiegłych 2 świąt tłumy ludności z okolicy śpieszyły do lasu, aby oglądać tajemniczego trupa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zachodzi przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z ofiarą jakiejść zbrodni, którą popełniono gdzieś w pobliskiem mieście albo na Śląsku, a następnie jej ofiarę przywieziono i porzucono w odległym lesie. Możliwe również, że jest to ofiara jakiegoś politycznego morderstwa. Niewątpliwie władze policyjne wkrótce wyjaśnią tajemnicę powyższego wypadku.

× **NOMINACJA.** Ks. kanonik Bolesław Wajzler mianowany został członkiem komisji egzaminacyjnej przy ostatecznem kwalifikowaniu nauczycieli szkół powszechnych w tutejszym powiecie.

× **Z RADY KOMISARYCZNEJ.** P. A. Erbe nadesłał na ręce tymczasowego zarządu m. Zawiercia rezygnację z mandatu członka rady komisarycznej wskutek niemożności współpracy. Według krążących wiadomości rezygnacja przyjętą nie została.

× **CHORĄGWIE KOMUNISTYCZNE.** Zbankrutowani zupełnie komuniści zawiercey usiłują jeszcze od czasu do czasu dać znać o sobie przez rozrzucenie odezw lub wywieszenie swych chorągwi. Tak więc nocy onegdajszej zarzucono znów na przewodniki elektryczne czerwone płachty z napisami komunistycznemi przy ul. Polnej oraz przy ul. Chmielnej naprzeciw domu p. Sowińskiego. Policja usunęła te jedyne znaki bohaterstwa komunistów.

× **TRUCICIEL KUR.** P. Annie Wierzbowskiej, zam. przy ul. Wierzbowej 7, wytruto wszystkie kury. Poszkodowana oskarżyła o dziki ten czyn Jezierskiego zamieszkałego w tymże domu.

× **KTO ZGUBIŁ?** P. Barbara Borowik, ul. Kościuszki 6, znalazła palto męskie z kołnierzem fokowym, które złożyła w policji.

Kronika Olkuska.

× **POSTRZELENIE.** W dniu 7 bm. we wsi Imbramowice, gm. Jangrot, postrzelił się przez nieostrożność, mieszkaniec tej wsi 17-letni Stanisław Bałazy. Kula przebiła prawą nogę powyżej kolana. Rannego odwieziono do szpitala św. Łazarza do Krakowa.

× **„BIAŁY SŁOŃ" W OLKUSZU.** W dniu 9 bm. zawitał do Olkusza na dwudniowy występ artystyczno - literacki teatr rewjowy „Biały słoń" z przedstawieniem „To trzeba zobaczyć". Liczny zespół baletowy, złożony z 20 osób wystąpił z efektownemi tańcami pod kierownictwem baletmistrza p. Astroffa. Z całego zespołu wyróżnili się: p. Z. Tokarska ze swoim lekkim repertuarem, oraz O. Olkusznik piękną i subtelną grą na strunie harmonijce. Bogaty i na wysokim poziomie artystycznym zespół zyskał sobie sympatję w Olkuszu. Ładne dekoracje własne, orkiestra doborowa.

× **NA WYSTĘPY Z BĘDZINA.** Podczas jarmarku w Olkuszu w dniu 9 bm. nieznana kobieta skradła mieszkance wsi Bukowno, Stefanji Cabo, z kieszeni, chusteczkę wraz z zawartością 25 złotych. Po spostrzeżeniu kradzieży, poszkodowana pobiegła za złodziejką i przy pomocy innych osób pieniądze odebrała. Na posterunku zatrzymana podała się za Helenę Ciępka lat 23, panną, zamieszkałą w Będzinie przy ul. Czeladzkiej. Żadnej legitymacji złodziejka przy sobie nie miała.

Młodzież—młodzieży

Z Polskiego Czerwonego Krzyża w Zawierciu.

Jedyne w Zawierciu koło młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przy gimnazjum p. H. Malczewskiej urządziło w niedzielę tradycyjny obchód przedgwiazdkowy. Koło to, kierowane umiejętnie przez p. Irenę Moroz, która zdołała szczerze zachęcić i zainteresować należące do niego uczenice, ma już za sobą zgoła piękny dorobek. Niedzielny obchód również cechowała czerwonokrzyska idea miłości bliźniego, bowiem celem głównym było obdarzenie biednych dzieci przez młodzież P. C. K.

W przepełnionej i pięknie, a pomysłowo udekorowanej sali gimnastycznej gimnazjum, na prowizorycznej scenie, odegrano obrazek-bajeczkę o św. Mikołaju. Następnie grono gustownie przybranych dziewczątek pięknie odtańczyło „taniec aniołków". Potem nastąpiła główna część obchodu: Dziesięcioro biednych dzieci obdarzono paczkami, w których znalazły się ubranka, obuwie, bielizna, zebrane lub nawet uszyte przez dziewczęta z P. C. K., oraz paczki ze słodyczami. Wreszcie na zakończenie św. Mikołaj rozdał skromne upominki, jakie uczenice przygotowały sobie wzajemnie.

Miły ten obchód bardzo podobał się zgromadzonym rodzicom, którzy z radością witali wdzięczną pracę p. Moroz, zmierzającą do zaszczepienia szlachetnych uczuć w serduszkach dziewczęcych. Pomysłowy „taniec aniołków" ułożyła i wyreżyserowała p. E. Sowińska.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Spadek wpływów skarbowych trwa.

Według danych urzędowych dochody i wydatki budżetowe w październiku br. wynoszą: dochody ogółem — 234.418.000 zł., wydatki — 233.664.000. Październik wykazał, podobnie jak i poprzednio miesiące, bardzo nieznaczną nadwyżkę dochodów nad wydatkami, wynoszącą 754.000 zł.

Według poszczególnych działów dochody i wydatki kształtowały się następująco: administracja: dochody — 160.220. 000 zł., wydatki — 233.368.000 zł., przedsiębiorstwa: dochody: — 6.101.000, wydatki — 297.000, monopole dały łącznie 68.094.000 dochodu, nie wykazały natomiast wydatków.

W stosunku do października 1929 r. dochody w październiku 1930 r. wykazały spadek o 36.4 miljon., tj. o blisko 14 proc., przyczem dochody administracji obniżyły się mniej znacznie, a poważnej — wpłaty monopolów oraz przedsiębiorstw.

Wzrosły w październiku dochody administracji ze 139.4 milj. do 160.2 milj. zł., natomiast monopole wykazują spadek wpłat z 77.4 do 68.1 milj. zł. Wydatki skurczyły się w październiku b. r. w stosunku do roku ubiegłego o 35.6 milj. zł., czyli o blisko 13 proc.

Nowelizacja prawa o spółkach akcyjnych przeprowadz.

Ukazało się rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniające niektóre postanowienia prawa o spółkach akcyjnych. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 20 bm. Na podstawie rozporządzenia niektóre terminy statut może przedłużyć o dalszy miesiąc. Obniżenie kapitału akcyjnego może być dokonane na mocy uchwały walnego zgromadzenia przez zmianę właściwych postanowień statutu. Wierzyciele, którzy w przeciągu trzech miesięcy na skutek ogłoszenia o obniżeniu kapitału zgłosili sprzeciw, powinni być przez spółkę zaspokojeni lub zabezpieczeni. Uzgodnienie statutu w trybie przewidzianym przez dotychczasowe prawo oraz zgłoszenie do rejestru handlowego uzgodnionego statutu nastąpić powinno przed upływem trzech lat od dnia wejścia w życie niniejszego prawa, czyli że termin ten został przedłużony. Na obszarze górnośląskim województwa śląskiego termin ten przedłużono do dnia 31 grudnia r. 1938. Nowy tekst prawa o spółkach akcyjnych z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych, będzie ogłoszony przez ministrów Przemysłu i Handlu oraz Sprawiedliwości.

Z PRZEMYSŁU CERAMICZNEGO.

Przemysł ceramiczny wszedł w okres sezonu zimowego. Tylko kilka większych cegielni pracuje jeszcze częściowo, dopalając posiadane zapasy suchej surówki. Z powodu nagromadzenia się wielkiej ilości wody w glinnicach, mimo stosunkowo ładnej pogody, dalsza produkcja w niektórych okręgach stała się niemożliwa. Zresztą nawet względy gospodarcze nie przemawiają za kontynuowaniem pracy. Zbyt na cegłę, który ożywił się nieco z początkiem trzeciego kwartału w większych ośrodkach budowlanych, w związku z udzieleniem miastom pożyczek budowlanych, ustał teraz zupełnie. Większe cegielnie, pracujące głównie na dalszy rynek zbytu, posiadają na składzie kolosalne ilości niesprzedanego towaru, szczególnie dren i dachówek. Cegielnie mniejsze i średnie, jeżeli w ogólności w roku bieżącym były uruchomione, pozostały niemal z całą produkcją na składzie. Szczególnie ciężko układała się w ciągu całego roku konjunktura na rynku drenów i dachówki. Nadzieje na jesienne ożywienie się ruchu meljoracyjnego zawiodły w zupełności. Stoi to zresztą w związku z ciężką i niewyjaśnioną sytuacją w rolnictwie. Wypłacalność firm jest w dalszym ciągu słaba.

Ceny wyborów ceramicznych i tak już bardzo niskie, osiągnęły ostatnio wobec nieznacznego popytu, a dużej podaży, poziom, który uważać należy za niebezpieczny dla dalszej egzystencji tego przemysłu.

Z dniem 1 października weszły na przeciąg 5 miesięcy podwyższone stawki zimowe taryfy kolejowej na przewóz wyrobów ceglarskich. Okoliczność ta utrudni i tak już ciężką sytuację cegielnictwa.

Kronika gospodarcza.

WZROST FREKWENCJI NA LINJACH POWIETRZNYCH W POLSCE. Polskie linje lotnicze „Lot", utrzymujące stałą codzienną komunikację powietrzną pomiędzy Warszawą a Bydgoszczą, Gdańskiem, Katowicami, Krakowem, Lwowem, Poznaniem i Wiedniem, oraz trzy razy w tygodniu z Brnem, Bukaresztem i Galatzem, wprowadziły w bieżącym sezonie zimowym ciekawy eksperyment. Pragnąc mianowicie przekonać najszerszą publiczność o walorach komunikacji powszechnej i udostępnić ją najszerszym ogółowi, P. L. L. „Lot" wprowadziły znaczne zniżki od normalnej ceny biletów: 40 proc. zniżki dla wszystkich pasażerów oraz 50 proc. zniżki dla stałych członków LOPP. Dzięki tej znacznej zniżce, ceny biletów samolotowych równają się obecnie cenom biletów kolejowych III klasy. Frekwencja na linjach powietrznych wzrosła wkrótce po wprowadzeniu zniżki nadzwyczajnie. Inowacja PLL „Lot" spotkała się z uznaniem publiczności, która korzysta z komunikacji powietrznej coraz częściej.

PROJEKT ORDYNACJI POCZTOWEJ. Ministerstwo poczt i telegrafów opracowało projekt nowej ordynacji pocztowej. Projekt ten został przesłany do wszystkich Izb przemysłowo - handlowych celem zaopinjowania. Izby uznały nagół zamiar wydania ordynacji pocztowej, jako postęp na drodze ujednostajnienia operacji poczt i usprawnienia aparatu pocztowego. Co do redakcji, Izby przemysłowo - handlowe podnoszą, że w projekcie nie odgraniczono z należytą ścisłością postanowień materjalnych od przepisów wykonawczych, które mają być jedynie wskazówką dla urzędów pocztowych, powołanych do stosowania w praktyce postanowień ordynacji. Projekt po ostatecznem uzgodnieniu z zainteresowanemi organizacjami i Ministerstwami, wniesiony zostanie do Sejmu celem uchwalenia w formie ustawy.

KOSZTA PRZEWOZU PRZY EKSPORCIE ZBÓŻ. Przy obecnych cenach zboża przewozy kolejowe wynoszą około 15—20 proc wartości zboża z premją wywozową franco wagon Gdańsk. Jest to obciążenie duże, zważywszy, iż naprzykład transport wodny z portów rumuńskich na morzu Czarnem do Antwerpji, Rotterdamu lub Hamburga wynosi obecnie około 10—12 sh. od tony, t. zn. zł. 2.50 od 100 kg., gdy tymczasem przewóz na dystansie Warszawa — Gdańsk wynosi prawie zł. 3.50, a na dystansie Siedlce — Gdańsk zł. 4. Wysokość stawek przewozowych winna być zatem poddana zasadniczej rewizji.

ZWYŻKA CEN ZŁOTA. Z Londynu donoszą, że dnia 4 bm. osiągnięto za czyste złoto 85-2 d. za uncję. Jest to najwyższa cena, jaka od roku 1925 była na giełdzie w Londynie notowana. Tendencja jest w dalszym ciągu mocna.

ZWYŻKA CEN GUMY. Na rynku londyńskim nastąpiła silna zwyżka surowej gumy. Osiągnięto ostatnio 4.75 d. za 1 b. Zwyżka ta nastąpiła na skutek zmniejszenia się produkcji, a zwiększenia się konsumcji.

WYDZIERŻAWIENIE GRECKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH? Jak donoszą pisma niemieckie, toczą się między rządem greckim a grupa kapitalistów francuskich rokowania w sprawie wydzierżawienia tej grupie greckich kolei państwowych wzamian za udzielenie państwu większej pożyczki.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 10.12.

AKCJE: Bank Polski 133.50, Bank Zachodni 70.00, Sole potasowe 92.00, Cukier 34.00 — 33.00, Węgiel 36.00, Modrzejów 9.25 — 10.00, Starachowice 106.00 — 105.60. 8 proc. Piotrkowa — 63.50.

Tendencja niejednolita.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.89 i pół. Londyn 43.33, Paryż 35.06, Wiedeń 125.57, Praga 26.46, Włochy 46.76, Belgja 124.63, Szwajcarja 172.98, Holandja 359.43, Oslo 238.75, Kopenhaga 238.80, Stokholm 239.43, Berlin 212.93. Dol. War. pr. 8.89 i pół.

5 proc. Poż. Dolarowa zł. 57.00, 5 proc Poż. Konwer. zł. 50.25, 3 proc. Poż. Budowl. zł. 30.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 99.00 — 98.00, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 53.50 — 53.25.

Tendencja mocna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania Poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany. Usposobienie niejednolite.

LEKARZ PRZYBOCZNY KRÓLA MURZYŃSKIEGO.

Znane są pełne przygód podróże naukowe znakomitego zoologa szwedzkiego Ivara Bromana. Otóż podczas ekspedycji do Afryki środkowej Bromanowi udało się wyleczyć zapomocą kilku tabletek Aspiriny pewnego władcę szczepu murzyńskiego; wdzięczny król mianował Bromana swym lekarzem przybocznym. Któż jednak potrafi opisać zdumienie uczonego podróżnika, gdy pewnego dnia król rozkazał mu natychmiast postarać się o to, aby urodził mu się syn-następca tronu. Uczony odpowiedział, że chociaż przy pomocy oryginalnych tabletek Aspiriny oswobodził może szybko i niezawodnie od wszystkich chorób z zaziębienia, reumatyzmu i bólów wszelkiego pochodzenia, to jednak takich specjalnych życzeń wypełnić on nie jest w stanie. Król usłyszawszy to dostał napadu szału, ponawiał swe żądanie i groził w razie nie spełnienia rozkazu śmiercią zarówno Bromanowi, jak i jego towarzyszom. — Prof. Broman doszedł więc do wniosku, że nadeszła odpowiednia chwila, aby dla uniknięcia niebezpieczeństwa wyruszyć w najbliższych dniach w dalszą drogę. 8072.

Zapisujcie się do P.M.S.

LITWA
POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ.

Prasa niemiecka podaje w streszczeniu odczyt, wygłoszony przez b. litewskiego ministra spraw zagranicznych Galvanauskasa. Prelegent m.i n. podkreślił, że Litwa stać muis na straży swej samodzielności polityeznej. Wielkim błędem ze strony Waldemarasa było podpisanie protokułu, w którym rząd litewski zobowiązał się wogóle prowadzić z Niemcami pertraktacje w sprawie Kłajpedy. Niemcy, opierając się na tej umowie, roszczą sobie obecnie różne pretensje. Stronnictwa większości w sejmie kłajpedzkim, oświadczył prelegent, pracują według dyrektyw konsula generalnego Niemiec, zaś prasa niemiecka posuwa się tak daleko, iż poucza rząd litewski kogo zamianować ma gubernatorem Kłajpedy. Dojdzie wkońcu do tego, że Niemcy będą dyktowały Litwie, jakich ma sobie ona dobierać ministrów. Wzamian za ustępstwa, przyznane Niemcom, Litwa nie uzyskała żadnych rekompensat. Stosunki litewsko-niemieckie ograniczają się wyłącznie do normalnej wymiany towarów. Za każdą sztukę trzody chlewnej, importowanej z Litwy, Niemcy żądają od niej zrzeczenia się pewnej części jej suwerenności. Tego rodzaju taktyka doprowadzić może do tego, iż Litwa wraz ze swoim importem trzody chlewnej odda się zupełnie w ręce Niemiec.

Jeżeli pewne koła litewskie nakazują unikać starcia z Niemcami, jest to błędem, ponieważ wcześniej czy później konflikt z Niemcami jest nieunikniony. Niemcy bowiem dążyć będą wszystkiemi sposobami do urzeczywistnienia swej polityki rewizjonistycznej. Odczyt swój zakończył prelegent apelem do młodzieży litewskiej, ażeby nie bagatelizowała sobie tego niebezpieczeństwa.

Wieloryby
W PUCKU.

Parę dni temu rybacy pobrzeża polskiego zauważyli dwa wieloryby, które prawdopodobnie w pogoni za śledziami, zbliżyły się do zatoki puckiej. Są to nienotowani od lat 40-tu goście. Wieloryby odpłynęły na północ.

Zamiast gotówki
BONY DLA ROBOTNIKÓW SOWIECKICH.

Wobec nieustającego przesilenia na sowieckim rynku pieniężnym i całkowitego braku znaków obiegowych w bankach sowieckich — rada komisarzy ludowych powzięła charakterystyczną uchwałę wprowadzającą obrót bezgotówkowy zwłaszcza przy opłacie pracy robotników w fabrykach.

Według nowego rozporządzenia, każdy robotnik zamiast pieniędzy ma dostać bony, uprawniające go do otrzymywania artykułów pierwszej potrzeby w sklepach sowieckich. Tylko 20 proc. płac ma być wydawane robotnikom w gotówce. Również w spółdzielniach sowieckich oraz w instytucjach rządowych pracownicy będą wynagradzani w ten sam sposób.

Dekret o wprowadzeniu bezgotówkowego obrotu wywołał niebywałe wrzenie wśród robotników, gdyż przy nowym systemie wynagradzania za pracę robotnicy są zupełnie pozbawieni środków pieniężnych, a wyżywienie ich jest całkowicie uzależnione od władz.

Na godzinę przed śmiercią
Angielski uczony po otruciu się notował swoje przedśmiertne przeżycia

Niesamowity dramat rozegrał się w tych dniach w Brighton. Wybitny lekarz Hands, praktykujący w Brighton od lat wielu i cieszący się wielką popularnością popełnił samobójstwo, zażywając trucizny. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyż ludzie „dwudziestego wieku" mniej są odporni, niż ich przodkowie i łatwiej ulegają depresji — gdyby nie to, że doktór Hands zachował do ostatniej chwili zupełną przytomność

i notował swoje przedśmiertne sensacje.

Chciał w ten sposób przysłużyć się medycynie, która nie wiele posiada dokumentów, pozwalających ustalić kolejność reakcyj, wywołanych trucizną.

Krytycznego dnia doktór Hands jak zwykle przyjmował pacjentów. Nikt w rodzinie nie domyślał się, że nosi się on z zamiarem pozbawienia życia.

Tymczasem doktór zażył o godzinie jedenastej przed południem dawkę wolno działającej trucizny, poczem jeszcze zbadał dwóch pacjentów, a gdy odeszli, zabrał się do pisania listów pożegnalnych i pamiętniczka.

W godzinę później z gabinetu doktora rozległy się jęki. Zaniepokojony syn wpadł do pokoju ojca — było już jednak zapóźno. Hands leżał bez czucia na ziemi. W zaciśniętej kurczowo ręce trzymał notes, którego kartki pokryte były nerwowem pismem. Ostatnie zdanie było niedokończone.

Oto wyjątki owego pośmiertnego listu:

— Muszę odejść, gdyż zaplątałem się w długi. Próbowałem wyplątać się z tej piekielnej sieci — napróżno. Dla żony mojej śmierć moja będzie wyzwoleniem. Wszak ona nie odpowiada za moje długi. Proszę nie urządzać mi pogrzebu i nie nosić po mnie żałoby. Ofiarowuję moje ciało londyńskiemu szpitalowi. Niechaj użyją je do badania cukrzycy, na którą cierpiałem. Już nie warto było żyć, bo wskutek trosk nie miałem możności dokończyć dzieła o nowoczesnem leczeniu chorób wewnętrznych.

— Zażyłem o godzinie jedenastej uncję akonitu z domieszką chloralu. Mam nieznośny szum w uszach — gdyby nie to, czułbym się świetnie. Czekam spokojnie. Ogarnia mnie uczucie niewypowiedzianej błogości. Po raz pierwszy w życiu czuję się wolnym. Widocznie mam mocne serce. Nie chce skapitulować. Lekkie znużenie. Czemu śmierć każe tak na siebie czekać. O łaskawa śmierci... żona moja nie wie o wszystkiem.

— Jakże jestem szczęśliwy. Badam puls — normalny. Zażywam jeszcze 30 ziarnek chloralu. W dziesięć minut po zażyciu udzieliłem konsultacji. Zaczyna mi się kręcić w głowie. Świadomość, że wyprowadzam w pole lichwiarzy-wierzycieli. Oderwanie od życia. A jednak jeszcze żyję. Zażyłbym pruskiego kwasu — nie mam jednak siły podnieść się z fotelu i sięgnąć ręką na półkę.

— Czekam. Wszystko co piszę należy ogłosić drukiem. Wierzę teraz w sprawiedliwego Boga — nie wierzę prawom wymyślonym przez ludzi. Jaki spokój. Otwieram sobie tętnicę. Nie chcę, by mnie pochowano w letargu. Czuję — wyraźnie czuję obecność Boga nademną. Niechaj wam błogosławi. Odjeżdżam w piękną podróż — tylko tak wolno, wolno... Pieniądze to popiół. Jestem szczęśliwy, bo...

Tu rękopis się urywa.

Śmierć doktora Handsa wywarła w Anglji silne wrażenie. Rodzina zmarłego zastosowała się do jego woli i przekazała jego doczesne szczątki szpitalowi w Londynie. Przeto po raz pierwszy w dziejach medycyny wybitny przedstawiciel nauki podzielił los bezimiennych nędzarzy, którym nie urządza się pogrzebu.

Czarodziejski gołąb
okazał się złodziejem.

W jednej z kawiarń wiedeńskich znajduje się osobny obszerny gabinet, niedostępny dla szerokiej publiczności.

Jest to siedziba „klubu Magików" należącego do międzynarodowej organizacji „artystów estradowych".

Nie wszyscy członkowie tego klubu, są zawodowymi sztukmistrzami. Znajduje się między nimi pewien nauczyciel, jest kilku werkmistrzów z rozmaitych fabryk, siedzi tam pewien wysoki urzędnik magistratu wiedeńskiego, ale wszyscy oddani są całą duszą swojej sztuce i schodzą się poto, aby zawodowcom pomagać swoją wiedzą i uwagami.

Te informacje nie dotyczą sposobu wykonywania sztuk, gdyż każdy z magików pilnie strzeże tajemnicy, w jaki sposób dokonuje swego specjalnego „kawałka", ale zato każdy obowiązany jest spowiadać się ze swoich niepowodzeń na przedstawieniach publicznych, co się nawet najzręczniejszym z magików nie rzadki zdarza.

Jedną z ciekawszych takich spowiedzi jest opowiadanie o sztuce, która się zbyt dobrze udała.

Oto „czarownik" poprosił jedną panią z widowni o pierścień, który zobaczył na jej palcu.

Dała mu go z pewnem ociąganiem się a podając platynowy klejnot z pięknym brylantem, oświadczyła:

— Ale niech pan pamięta, panie profesorze, że mój pierścień kosztował 7 tysięcy złotych!

— Aż tyle? — odpowiedział czarodziej rzucił pierścień w powietrze, w którem, ku przerażeniu damy, rozpłynął się bez śladu.

— No niech się pani uspokoi, oświadczył magik — postaramy się go odzyskać!

Poczem kazał pomocnikowi swemu przynieść metalowy kociołek, nalał do niego wody, przykrył i zagotował na gazowym płomieniu.

Następnie ostrożnie uniósł pokrywkę i z kipiącego wrzątku wydobył żywego, trzepocącego się gołębia, który na wstążeczce miał zawieszony u szyi brylantowy pierścień.

Na sali rozległy się grzmiące oklaski, gołąb się ich przestraszył, trzepotanie jego skrzydełek zmieniła się w lot, a ponieważ okno było otwarte, gołąb wyleciał na zewnątrz i nigdy go już potem nie widziano.

Biedny czarownik musiał następnie długo „czarować", zanim zdołał owej damie odkupić pierścień brylantowy.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

60

— Możesz to tak wyrazić. Właściwie idzie mi o to, żebyś się przekonała, czy...czy go jeszcze pociągasz.

— Nie jeszcze, ale wogóle — odrzuciła z goryczą.

Denis roześmiał się wesoło.

— Moja droga, nie widziałem cię nigdy w nastroju pokory. Otrząśnij się z tego, na miłość Boską! Kiedy jak kiedy, ale teraz będzie ci potrzebny cały zasób pewności siebie.

O trzeciej de Grignon stawił się po swych gości. Motorówka obsadzona przez annamicką załogę w białych ubraniach i ozdobiona flagą o barwach francuskich, była jeszcze jednym dowodem ważności jego stanowiska w Hue. Dał rozkaz płynięcia w górę rzeki.

— Do Li Sing mamy pół godziny drogi — rzekł — ale miniemy po drodze inne ciekawe miejsca. Proszę spojrzeć, jak pałac pięknie wygląda z tej odległości.

Spojrzeli we wskazanym kierunku. Złote wieże, wynurzające się niejako z fal szerokiej, spokojnej rzeki, stanowiły rzeczywiście przepiękny obraz. Odróżnili apartamenty cesarskich tancerek, stajnie słoni i salę audjencjonalną. Wszystkim nasunęła się refleksja jak cudowne musiały być te czasy, kiedy cesarz był naprawdę samowładnym monarchą, a nie żałosną parodją władzy, żyjącą w ciągłej trwodze przed trójkolorową flagą.

— Tam jest plac ofiar — rzekł baron. — Rzadko je coprawda składają, ale tradycja żyje.

— Publiczne ofiary? — zapytał Denis.

— Tak. Cesarz sam spełnia rytualne obrządki. Czy państwo widzą ołtarz?

— Julja zmrużyła oczy.

— Ale nie składają ofiar z ludzi?

— Nie. Teraz już tylko ze zwierząt. Ale Annamici naprawdę wierzą w te rzeczy i uważają, że interwencja cesarza u bogów decyduje o urodzajach i ogólnym dobrobycie. W tamtej stronie znajduje się arena cesarska, gdzie odbywają się walki słoni i tygrysów. Oficjalnie nie popiera się takich widowisk i ostatecznie miało miejsce już dosyć dawno. Tam, wśród drzew widać grobowiec cesarza. Tu Duca. Był to w swoim czasie potężny władca, którego zgubiła własna zuchwałość.

— Jak się to stało?

— No, poprostu powziął gwałtowną niechęć do bawiących tu wtedy misjonarzy francuskich i kazał ich wymordować. W odpowiedzi na rzeź Francja wysłała ekspedycję karną, która zajęła Sajgon i od tej chwili Annam stracił niepodległość.

Denis spojrzał uważnie na efektowną budowlę z czerwonego kamienia, podobną raczej do świątyni niż grobowca. Wrażenie to potęgował podwórzec i arkady.

— Piękna architektura — rzekł.

— Tak — zgodził się baron. — Wszystkie grobowce cesarzów są zbudowane na taką skalę. Są to najpiękniejsze grobowce monarsze na całym świecie, piękniejsze nawet niż groby faraonów.

Dojeżdżamy do miejsca przeznaczenia. Ta wyspa to właśnie Li Sing.

W środku rzeki wznosiła się zielona wyspa, wybrana przez cesarza na miejsce wiecznego spoczynku. Denis dojrzał między drzewami zarysy budowli. Był to rzeczywiście uroczy zakątek z dalekim widokiem na stolicę.

Dobili do brzegu i wysiedli. Do stojących otworem drzwi świątyni prowadziły trzy marmurowe stopnie. Weszli do dużego, pustego hallu, w którego środku leżał stos czegoś, przykryty płachtami. De Grignon ściągał płachty. Ukazał się ogromny blok złota.

— Oto materjał na posąg. Ma pan narzędzia i wie pan, jakie jest życzenie cesarza. Może pan zacząć, kiedy się panu podoba.

Rzeźbiarz wpatrzył się w połyskujący blok wart co najmniej całą fortunę.

— Jakto? Więc to tak leży bez żadnej straży?

— Jest tu kapłan. Później go pan zobaczy. Poza tem nie ma nikogo. Własność cesarza nie potrzebuje opieki. Poddani uważają rzeczy należące do niego zaś święte i żaden nie dotknie się niczego.

Obeszli hall i wyszli na taras, z którego roztaczał się piękny widok. Tu baron zrobił uwagę, że może Denis wolałby pozostać sam i obmyślić w spokoju plan pracy.

— Ludzie przyniosą panu narzędzia. Ja tymczasem odwiozę lady Tamorley do miasta i o zachodzie przyślę do pana motorówkę.

D. c. n.

WIELKI PARYŻ.

Niesłychany rozrost stolicy świata.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, w grudniu 1930 r.

Władze miejskie Paryża już od lat kilkudziesięciu mają wielki kłopot z urządzeniem miasta, odpowiadającego jego znaczeniu w świecie. Paryż bowiem rozrasta się nadmiernie.

Jak wielki Paryż rozrastał się w ciągu ostatniego stulecia świadczy fakt, że w roku 1801 ludność Paryża wynosiła 547.756, co przy ogólnym stanie zaludnienia Francji 27.349.000 stanowiło jedną pięćdziesiątą. W sto lat później, w roku 1911 Paryż liczył już 2.888.110 ludności, czyli jedną czternastą ogółu ludności Francji, wynoszącej 39.604.992 dusz. Stosunek ten nie jest jednak zupełnie ścisły, ponieważ z końcem ubiegłego wieku zaznacza się, a potęguje po wojnie silny przelew ludności przeludnionego Paryża w najbliższe jego okolice, na bliższe i dalsze przedmieścia, tzw. „banlieu".

Centrum Paryża wyludnia się poprostu na rzecz wszelakich biur i przedsiębiorstw handlowych, wzrasta natomiast ludność trzech sąsiadujących departamentów: Seine et Oise, Oise i Seine et Marne.

Spis ludności z r. 1926 wykazał, że departament Sekwany, tj. Paryż i jego najbliższe przedmieścia, liczył 4.628.637 osób, t. zn. około jedną dziewiątą ogółu ludności (40.743.851). Paryż jednak, to nietylko departament Sekwany, ale i dalsze okolice. Ciasnota mieszkaniowa powojenna Paryża wypędziła z miasta setki tysięcy ludzi, którzy jednak pozostali z niem związani interesam. Śmiało przeto można powiedzieć, że Paryż liczy 6 miljonów ludności. Przeludnienie Paryża w stosunku do istniejących mieszkań jest duże. Ruch budowlany wprawdzie nie ustaje, ale oczywista, dziś buduje się przeważnie domy dla warstw conajmniej średnich; natomiast żaden przedsiębiorca prywatny nie buduje dziś w Paryżu tanich mieszkań, gdyż nie może mu się to opłacić wobec drożyzny terenów budowlanych. To też, jak wykazują ostatnie statystyki, w samym środkowym Paryżu, bez przedmieść, mieszka w przeludnionych mieszkaniach 269.339 osób, w warunkach często wprost niesłychanych, zaś blisko miljon osób zajmuje mieszkania w stosunku do ilości osób niewystarczające.

Wobec takiego nagromadzenia ludzi na nieznacznej stosunkowo przestrzeni (7.802 hektarów) idzie w parze z kryzysem mieszkaniowym także kryzys ruchu ulicznego. Po raz pierwszy usiłowano usunąć trudności komunikacyjne przez wybudowanie kolei podziemnej (metropolitain, lub poprostu metro). Obliczono, że dziennie przejeżdża metrem około 3 miljony osób. A przecież popularnym środkiem lokomocji są również tramwaje i autobusy. Wzrastające jednak z dnia na dzień zmechanizowanie ruchu ulicznego wytwarza nowe trudności, nad których usunięciem pracują już od dłuższego czasu fachowcy, odbywając specjalne studja zarówno na miejscu, jak i zagranicą, przez porównywanie regulacji ruchu ulicznego w innych wielkich stolicach.

Na terenie całego departamentu Sekwany zarejestrowanych było w roku ub. 28.716 aut ciężarowych oraz 63.692 aut osobowych i motocykli. Razem przeto przeszło 90 tysięcy pojazdów mechanicznych, nie licząc tramwajów i, mimo wszystko, dość licznych zaprzęgów konnych na przestrzeni 47.455 hektarów.

Oddział władz miejskich, zajmujący się ruchem ulicznym poczynił w różnych punktach miasta i w różnych porach dnia ciekawe obliczenia, z których wynika, że np. między godziną 15 a 19 przejeżdża przez ujście Pól Elizejskich na Plac Zgody 17 tysięcy aut, a u zbiegu rue Royale i rue Saint-Honore nawet 18 tys. aut.

Usunięcie kryzysu mieszkaniowego i uregulowanie ruchu ulicznego, to dwie największe troski władz Paryża. Na podstawie znanego planu Loucheura wyrasta na przedmieściach 80.000 tanich mieszkań. Parcelacja terenów w gminach podparyskich postępuje już planowo i szybko naprzód. Rośnie na nich niezliczona ilość will, przeważnie robotniczych i urzędniczych, ale nie spółdzielczych, lecz prywatnych.

Osady te są dobrze obsługiwane przez liczne podmiejskie pociągi, trmwaje i autobusy, a obecnie przystępuje się już do budowy zamiejskich linij kolei podziemniej. Gorzej jest z drogami dla aut, które po wybiegnięciu poza Paryż, wpadają w ciasne uliczki pobliskich miasteczek.

Dla ostatecznego odludnienia centrum Paryża projektowane jest stopniowe wyrzucenie poza miasto wszystkich większych zakładów przemysłowych, oraz trmwajów z ruchliwszych ulic, ponieważ tamują one poważnie normalny ruch uliczny.

L. K—ski.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu ma wolne miejsca na wyjazd do Francji dla: 4-ch kotlarzy kawalerów i 4-ch górników względnie starszej pomocy z rodzinami. 8082

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Okazyjnie garniturki nowe chłopięce 10—18 lat tanio. Soanowiec Kołłątaja 11, dozorca wskaże, 8065-3

POSADY i PRACE

Impresarjo odczytowego, zdolnego i energicznego poszukuję. Zgłoszenia Adam Czekalski, Czeladź, Szpitalna 40. 8063-3

Poszukuję zajęcia, mam wykończoną szkołę przysposobienia kupieckiego oraz praktykę spółdzielczą. Łaskawe zgłoszenia pod „21" filja K. Z. Dąbrowa. 8077

Potrzebne uczenice i podręczne najchętniej ze szkoły zawodowej. Pierwszorzędna pracownia „Marja". Pogoń Reymonta 10. 8076-2

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa. — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 7719-7

ZGUBIONE DOKUMENTY

Lorek Bolesław unieważnia zgubioną legitymację 9526 Powiatowej Kasy chorych w Olkuszu 8049-3

Andrzej Szczeániak zgubił browning i pozwolenie na broń Nr 902664, wydane przez Starostwo Będzińskie. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem. 8046

Andrzej Zacharjasz unieważnia dowód osobisty wydany przez gminę Góry pow. Pinczów. 8071-3

Zaginęła książeczka wojskowa na imię Abram Majer Lencki wydana przez PKU. Sosnowiec, którą unieważnia. 8074

ROZNE

Dnia 8, godzina 11 rano zgubiono korale bursztynowe między ulicą Marszałkowską a Szkolną. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem do „Kurjera Zachodniego" Zawiercie. 8081

Wypożyczę dobre pianino do swego mieszkania za miesięczną zapłatą. Zgłossenia do „Kurjera Zachodniego" pod „Pianino". 807-

Fortepiany, pianina naprawia, stroji solidnie technik fachowiec Centaus tel. 12-91 Sosnowiec. 7723-1-

Zginęła 6 bm. biała w żółte plamki, suczka „Pusia" w skórzanej obróżce z dzwoneczkami. Odprowadzić za wynagrodzeniem na Saturn do mieszkania pp. Wengrisów. 8075-3

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn. od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych. Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI